

OKRĘGOWY
ZWIĄZEK
TENISOWY



Minęło 40 lat

WROCLAW 1947—1987



MIECZYŚLAW FIGE

Znana sylwetka we wrocławskim sporcie. Piłkarz, utalentowany hokeista a przede wszystkim tenisista z prawdziwego zdarzenia. Pionier tej dyscypliny sportu w naszym mieście. W barwach Gwardii występował od 1947 r. a właściwie był głównym twórcą sekcji tenisowej tego klubu, która przez wiele lat należała do czołówek Polski. 11 razy zdobywał mistrzostwo okręgu nim „złuzowali” go jego wychowankowie. Największym sukcesem Mieczysława Figiego było zajęcie 4 miejsca w grze pojedynczej na mistrzostwach Polski, które odbyły się we Wrocławiu w 1960 r. Odznaczony złotą odznaką PZT.

OKRĘGOWY
ZWIĄZEK
TENISOWY

Minęło 40 lat

WROCŁAW 1947—1987

Wydawca:

Okręgowy Związek Tenisowy
ul. Łaciarska 4, 50 104 Wrocław

Autorzy tekstów:

Jerzy Wieczorek
Zygmunt Dobrosz
Jerzy Kłosiński
Jerzy Olszowski

Zdjęcia:

Witold Falkiewicz
Danuta Marchlewska
Mieczysław Szymkowski
Archiwum OZT

Koordinacja:

Józef Michalski
Józef Stec

Opracowanie graficzne

i prace techniczne:
Piotr Kurzyca

Korekta:

Krystyna Michalska

Brak niestety kroniki w OZT. Złożyło się na to wiele przyczyn. Dlatego treść niniejszego opracowania nie może rościć pretensji o kompletności i zupełną ścisłość. Tym niemniej trzeba z okazji 40-lecia OZT podjąć próbę napisania takiego sprawozdania, jakie w danych okolicznościach jest możliwe.

Na początek warto może dla miłośników tenisa zacytować kilka zdań z artykułu Bohdana Tomaszewskiego pt.: „Z rakieta na urlop”, wydrukowanego w miesięczniku „Kultura” nr 30/1970.

„... Tenisa to przede wszystkim rytm, płynność, a potem dopiero siła i zręczność, jeśli patrzeć na grę od strony trybun. Kiedy się samemu jest na korcie, wówczas dopiero odczuwamy jego wartości wykraczające poza sprawność fizyczną. Tenisa jest wtedy nieustannym rachunkiem sił własnych i rywala, stałą analizą zmieniającej się sytuacji, poszukiwaniem przyczyn niepowodzenia lub pomyślnej passy. Najwięksi gracze „atomowej ery” — to nie tylko atleci ale i wnikliwi stratedzy, matematycy i psycholodzy — oczywiście w skali sportu. Kto nie złapie harmonii ruchów i nie posiądzie trudnej umiejętności wyczucia szybkości lotu i odbicia piłki, kto nie potrafi połączyć dwóch przeciwstawnych cech: po napięciu mięśni, musi natychmiast nastąpić całkowite rozluźnienie ciała, niewiele znajdzie na korcie.

... Tenisa poza tym wyrabia wiele cech szczególnych, jak: wyczucie dystansu, co kojarzy się z boksem — tylko, że na korcie idzie o odnalezienie idealnej odległości pomiędzy ciałem i ręką gracza a piłką. Wyrabia szybkość i zryw jak w sprincie lub przy starcie do piłki na futbolowym boisku. Zmusza także do opanowania błyskawicznego wyskoku — tu znajdziemy analogię z siatkówką i koszykówką. Kształci także walor wytrzymałości na wielogodzinny wysiłek. Teraz nasunie się porównanie z biegiem maratońskim.

Poza tym tenisa staje się ... modny...”

Pierwszą sekcję tenisową we Wrocławiu założono z inicjatywy Z. JERGOWICZA i J. DEMBSKIEGO przy pionierskim I KS Słęża.* W I KS grali OLEJNISZYN, DERUBSKI, SZAFLIŃSKI. W 1946 r. wrocławski zespół rozegrał pierwszy mecz międzyokręgowy ze Szczecinem, w barwach którego występował m.in. BOHDAN TOMASZEWSKI, POPŁAWSKI, KSIEŻOPOLSKI. W 1947 r. powstała silna sekcja AZS, do której przeszli wszyscy zawodnicy I KS oraz STANISŁAW RAŻNIEWSKI. W tym czasie zorganizowano również sekcję tenisową przy wrocławskiej Gwardii, gdzie zaczęli wybijać się KRYSZYNA DAŁKOWSKA i MIECZYSLAW FIGE. Ta dwójka w następnych latach stale reprezentowała barwy Wrocławia. Później Wrocław posiadał jeszcze sekcje tenisowe w „Budowlanych”, „Słężie”, „Słasku”, „Starcie”, „Kolejarzu”, „Żegludze” i „Burzy”.

Sport ten rozwijał się danyimicznie nie tylko we Wrocławiu. Już w 1946 r. powstała sekcja w Jeleniej Górze, w której występował m.in. CIEMIERSKI, RUSZCZYŃSKI, ZAWADZKI i ZBROZEK, a później dołączyli STANISŁAW RAŻNIEWSKI i SZABLIŃSKI. W rok później założono sekcję w Wałbrzychu, w której występował ZDZISŁAW BOJTAŁA, KIELMAN i ŁYSAKOWSKI. Ponadto istniały sekcje tenisowe w Kłodzku, Legnicy, Strzegomiu, Świebodzicach a także w KS „Górniku”, Nowa Ruda, „Kolejarzu”-„Żegludze” Wrocław, (ZDZISŁAW BAR, WŁ. JUST, R. TYKA, KUCHAR (54-57 r.)), w „Burzy” Wrocław (PIETRUSKI, WEJDE, LIPIŃSKI, GOŁĘBIEWSKI). W ostatnich latach najsilniejszymi ośrodkami były już tylko dwa miasta: Wrocław i Wałbrzych.

* Nieco później powstał Okręgowy Związek Tenisowy (w roku 1946), którego pierwszym prezesem został profesor Politechniki Wrocławskiej dr EDWIN PŁAŻEK. OZT we Wrocławiu obejmował swoim działaniem przez wiele lat (do czasu reorganizacji województw) cały Dolny Śląsk.

Ten klub sportowy założono w lipcu 1945 r. jako Milicyjny Klub Sportowy „Gwardii”, a Sekcję tenisową w połowie 1947 roku. Już we wrześniu tego roku tenisisci „Gwardii” brali udział w mistrzostwach Dolnego Śląska. Pierwszymi zawodnikami sekcji byli MIECZYSLAW FIGE, Węgliński, Szepliński i Januszowa. Mając dobre warunki treningowe w potaci kortów na Stadionie Olimpijskim i wielu utalentowanych zawodników, sekcja w niedługim czasie zaczęła odrywać przodującą rolę na Dolnym Śląsku. Opierała się na własnych wychowankach, dając tym budujący przykład innym klubom.

W 1950 r. gwardziści zdobyli tytuł drużynowego mistrza Dolnego Śląska. W skład drużyny wchodził wówczas: FIGE, BROŻEK, WĘGLIŃSKI, KUDELSKA, JANUSZOWA, WOJNICKA i SZEPLIŃSKI.

W 1951 r. tenisisci Gwardii ponownie zdobyli drużynowe mistrzostwo Dolnego Śląska. Indywidualnie wśród kobiet na pierwszych 4 miejscach znalazły się gwardzistki: SKOCZYŃSKA, KUDELSKA, JANUSZOWA i DAŁKOWSKA. Wśród mężczyzn najlepszy był FIGE.

W roku 1952 drużyna powtórzyła sukces z poprzedniego roku, a indywidualnie triumfowali DAŁKOWSKA i FIGE. W tym okresie sekcja liczyła 30 zawodniczek i zawodników, z czego 50 proc. to juniorki i juniorzy, którzy z roku na rok grali coraz lepiej.

Rok 1954 był przełomowym rokiem dla sekcji tenisa. Po zdobyciu mistrzostwa Dolnego Śląska, „Gwardia” uzyskała prawo udziału w walce o wejście do ligi tenisowej. W finale, po zwycięstwach nad Stalą Poznań 7:4 i Spójnią Warszawa 6:5 gwardziści, zdobyli upragniony awans. Na indywidualnych mistrzostwach Dolnego Śląska tytuły zdobyli DAŁKOWSKA i FIGE. Był to piąty tytuł tego zawodnika w mistrzostwach Dolnego Śląska.

W roku 1955 „Gwardia” występowała w lidze tenisowej, w której zajęła V miejsce. Gwardziści pokonali takie drużyny, jak „Sparta” Sopot i „Sparta” Warszawa, lecz ponieśli też szereg wysokich porażek. Główną przyczyną niepowodzeń był przede wszystkim brak doświadczenia i duża nerwowość zawodników w decydujących momentach. Odnotować należy w tym roku zdobycie wicemistrzostwa Polski w kategorii juniorów przez DITRICHĄ wspólnie z SIEDLECKIM z „Budowlanych” Jelenia Góra w grze podwójnej. W indywidualnych mistrzostwach Dolnego Śląska kolejne tytuły uzyskali DAŁKOWSKA i FIGE, wśród juniorów P. JAMROZ, a w kategorii juniorek K. SZERENKOWSKA.

W drugim roku startów w lidze tenisowej drużyna Gwardii zajęła VI lokatę. W indywidualnych mistrzostwach Polski juniorów bardzo dobrze wypadli młodzi tenisisci Gwardii. SZERENKOWSKA zdobyła mistrzostwo Polski w grze podwójnej oraz wspólnie z JAMROZEM wicemistrzostwo w grze mieszanej. JAMROZ natomiast wywalczył tytuł wicemistrza Polski w grze podwójnej.

Rok 1957 tenisisci rozpoczęli od udziału w tenisowych mistrzostwach Warszawy. Start ten należy zaliczyć do udanych, gdyż w deblu FIGE z JAMROZEM zdobyli tytuł mistrza Warszawy, a DAŁKOWSKA w grze pojedynczej zajęła II miejsce. Niezbyt dobrze wiodło się tym razem gwardzistom w lidze tenisowej, w której ostatecznie zajęli VII miejsce.

Po serii porażek w roku 1958 tenisisci opuścili ligę spadając do ligi wojewódzkiej. W 1959 r. po zdobyciu mistrzostwa Dolnego Śląska zespół walczył w rozgrywkach o powrót do ligi. Niestety, nie udaj się, przegrana z Olszą Kraków przekreśliła nadzieje na awans.

W roku 1960 Gwardia ponownie zdobyła tytuł mistrza Dolnego Śląska, lecz znów nie weszła do ligi tenisowej. Mimo to zawodnicy odnieśli kilka wartościowych sukcesów indywidualnych. Mistrzostwo okręgu zdobył po raz dziesiąty FIGE, a DAŁKOWSKA po raz siódmy. W indywidualnych mistrzostwach Polski MIECZYSLAW FIGE pokonał wielokrotnego mistrza Polski, WŁADYSŁAWA SKONECKIEGO, ale w półfinale przegrał z mistrzem kraju PIĄTKIEM. Ostatecznie FIGE zajął IV lokatę, co było największym osiągnięciem w długiej karierze sportowej tego zasłużonego zawodnika. Do najlepszych w tym sezonie zawodników należeli FIGE, BONI, I. CZYZEWSKI, PRYSTROM, DAŁKOWSKA, DOMAŃSKA i JANUSZOWA.

W 1961 roku kolejne tytuły mistrzów Dolnego Śląska zdobyli DAŁKOWSKA i FIGE. W meczu o wejście do ligi tenisowej przegrana z „Piastem” Gliwice zaprzepaściła jednak szanse awansu.

W pewnym stopniu niepowodzenia seniorów rekompensowali ich młodszy koledzy, juniorzy i młodzicy którzy czynią błyskawiczne postępy.

W roku 1962 po zwycięstwie nad „Górnikiem” Wałbrzych 11:2 tenisisci „Gwardii” znów zdobyli mistrzostwo Dolnego Śląska. Indywidualnie triumfowali DAŁKOWSKA i PRYSTROM. W klasyfikacji najlepszych tenisistów „Gwardii” znów zdobyli mistrzostwo Dolnego Śląska. Indywidualnie triumfowali DAŁKOWSKA i PRYSTROM. W klasyfikacji najlepszych tenisistów Dolnego Śląska wszystkie pierwsze lokaty zajęli gwardziści.

Sezon 1963 r. rozpoczęli tenisisci od udziału w otwartych halowych mistrzostwach Wielkopolski. Start był udany, a na wyróżnienie zasłużył JAMROZ, który wywalczył II lokatę za GĄSIORKIEM. W tradycyjnych mistrzostwach Dolnego Śląska DAŁKOWSKA zdobyła tytuł już po raz dziesiąty w swojej karierze. Wśród seniorów triumfował PRYSTROM, wśród juniorek – BURZYŃSKA, a w kategorii juniorów – CZYZEWSKI. W drużynowych mistrzostwach Polski „Gwardia” uplasowała się na VI miejscu.

Największe sukcesy sekcja tenisa Gwardii odnotowała w latach 1964-1968. W roku 1964 tytuły mistrzów okręgu zdobyli ponownie DAŁKOWSKA i JAMROZ. Jednak największym sukcesem tenisistów zakończył się start w drużynowych mistrzostwach Polski. W ćwierćfinale „Gwardia” pokonała silną drużynę „Warszawianki” 4:3 i awansowała do półfinału. Niestety, tutaj musiała uznać wyższość „Warty” Poznań, której uległa 2:5. Niemniej w meczu o brązowy medal pokonali gwardziści AZS Gliwice 5:2 grając w składzie DAŁKOWSKA, JAMROZ i PRYSTROM.

W roku następnym drużyna Gwardii obroniła III lokatę w drużynowych mistrzostwach Polski. Duże wyróżnienie spotkało JAMROZA, który został powołany do kadry narodowej. Ponownie tytuły indywidualnych mistrzów Dolnego Śląska zdobyli DAŁKOWSKA i JAMROZ.

Następny sezon, 1966 r., tenisisci rozpoczęli od mistrzostw indywidualnych okręgu. Po raz dwunasty wygrała DAŁKOWSKA, a wśród mężczyzn pierwsze miejsce wywalczył PRYSTROM. W lidze tenisowej po obiecującym starcie, lecz słabszej końcówce „Gwardia” zajęła IV miejsce, pokonując takie zespoły, jak „Legia” Warszawa, AZS Gliwice, „Nadwiślan” Kraków i SKT Sopot.

Na indywidualnych mistrzostwach Polski JAMROZ został wicemistrzem w grze pojedynczej, w grze mieszanej, z CLIŃSKĄ, zdobył tytuł mistrza, a w grze podwójnej wspólnie z NOWICKIM wicemistrzostwo. PRYSTROM w parze z KOWALEWSKIM był w grze podwójnej trzeci w halowych mistrzostwach Polski.

W tym czasie w kadrze narodowej seniorów znajdował się JAMROZ, w młodzieżowej MAREK CZYZEWSKI, a juniorów MACIEJ ŁUKOMSKI. Na listach klasyfikacyjnych Polskiego Związku Tenisowego JAMROZ był na IV pozycji, natomiast PRYSTROM na X.

Rok 1965 rozpoczęli tenisisci od indywidualnych mistrzostw Dolnego Śląska. Jednak tym razem DAŁKOWSKA musiała się zadowolić II lokatą. Wśród seniorów wygrał bezapelacyjnie JAMROZ. W lidze tenisowej Gwardia zajęła III miejsce, mając tyle samo punktów, co „Warszawianka”, która zdobyła wicemistrzostwo Polski. W indywidualnych mistrzostwach Polski JAMROZ zajął II miejsce w grze mieszanej, a jego partnerką była KRALÓWNA.

W następnym roku w mistrzostwach Dolnego Śląska kolejny tytuł mistrza okręgu zdobył PIOTR JAMROZ, a KRYSZYNA DAŁKOWSKA ponownie uplasowała się na II miejscu. W lidze tenisowej natomiast zespół gwardzistów zajął IV lokatę.

W roku 1969 z inicjatywy trenera M. FIGEGO zostały rozegrane halowe mistrzostwa Dolnego Śląska, w których JAMROZ nie dał rywalom żadnych szans.

Po około dwudziestu latach startów w mistrzostwach Dolnego Śląska w 1969 r. K. DAŁKOWSKA nie wzięła w nich udziału. Wśród mężczyzn tytuł zdobył R. PRYSTROM; potocznie nazywany „cieniem JAMROZA”. W halowych mistrzostwach Polski JAMROZ w grze podwójnej zdobył tytuł mistrza Polski. W lidze tenisowej natomiast gwardziści odnotowali słabszy sezon, plasując się ostatecznie na VI miejscu, w wyniku czego spadli do II ligi.

W 1970 r. zespół maksymalnie zmobilizował się, stawiając sobie za cel ponowny awans do I ligi. Udało się to w zupełności. PIOTR JAMROZ na mistrzostwach Polski zdobył I miejsce w grze mieszanej.

W 1971 r. drużyna zajęła IV miejsce w I lidze. JAMROZ zaś II miejsce w grze mieszanej w indywidualnych mistrzostwach Polski.

W następnym roku zespół mimo wysiłków wszystkich zawodniczek i zawodników nie utrzymał się w I lidze, spadając do II ligi. Nie odnotowano też w tym roku sukcesów indywidualnych. Poważnym niedociągnięciem w dotychczasowej działalności sekcji był brak troski o wychowanie zaplecza dla pierwszego zespołu. Krótkowzroczność ta doprowadziła do sytuacji, że od kilkunastu lat w pierwszej drużynie grali jedni i ci sami zawodnicy. Taka polityka szkoleniowa mogła

niekorzystnie odbić się na dalszych losach sekcji. Dlatego już w 1972 r. kierownictwo klubu i sekcji zaczęło kłaść szczególny nacisk na szkolenie młodzieży.

W 1973 r. zespół walczył w II lidze, gdzie zajął IV miejsce. Indywidualne sukcesy odniosły tylko juniorki. W grze pojedynczej junierek do lat 15 JUDYTA SŁABOSZEWSKA zdobyła mistrzostwo Polski, a wicemistrzostwo AWA GARLIŃSKA.

W roku 1974 gwardziści uplasowali się w II lidze na I miejscu w swojej grupie, lecz w meczu o wejście do I ligi przegrali i nie uzyskali awansu. Podobnie jak w roku poprzednim indywidualne sukcesy zanotowali młodzi tenisiści. TOMASZ GARLIŃSKI zdobył tytuł mistrza Polski młodzików do lat 13, JUDYTA SŁABOSZEWSKA junierek do lat 15, a w grze podwójnej A, GARLIŃSKA i J. SŁABOSZEWSKA brązowy medal w tej samej kategorii wiekowej.



Młodzi tenisiści KS Gwardia, w latach siedemdziesiątych osiągnęli wiele sukcesów. Na zdjęciu od lewej: Awa Garlińska, Krystyna Dałkowska (trenerka), Iwona Kuczyńska, Judyta Słaboszewska, Tomasz Garliński, Piotr Serwiński.

Rok 1975 to jubileusz 30-lecia KS „Gwardia”. Tenisiści godnie uczcili ten jubileusz, zdobywając awans do I ligi. Również młodzież odniosła sukcesy na indywidualnych mistrzostwach Polski. SŁABOSZEWSKA zdobyła więc brązowy medal w hali oraz także brązowy w grze mieszanej, a GARLIŃSKA i SŁABOSZEWSKA w grze podwójnej wicemistrzostwo Polski junierek. Zespół juniorów wywalczył w drużynowych mistrzostwach Polski brązowy medal.

Niestety sukcesy odniesione w 1975 roku nie wpłynęły mobilizująco na zawodników w 1976 r. Zespół gwardzistów spadł do II ligi. Nie odnotowaliśmy też w tym roku osiągnięć indywidualnych. Do WKS „Legia” Warszawa przeniosła się wybijająca zawodniczka J. SŁABOSZEWSKA, która startując w mistrzostwach Europy junierek do lat 18, zdobyła V miejsce.

W tej sytuacji kierownictwo klubu zdecydowanie postawiło na młodzież, angażując nowych szkoleniowców, m.in. JANUSZA CZOBĘ, który przybył na stałe do Polski z ZSRR. W latach 1977 i 1978 zespół zajął w rozgrywkach II-ligowych II miejsce, będąc o krok od awansu do I ligi. Odnotować należy start IWONY KUCZYŃSKIEJ w mistrzostwach Europy w 1977 r., w których wywalczyła IV miejsce, oraz wiele sukcesów na indywidualnych mistrzostwach Polski w 1978 r. Mistrzem Polski w hali został TOMASZ GARLIŃSKI w kategorii juniorów, a IWONA KUCZYŃSKA zdobyła srebrny medal. W kategorii seniorów JANUSZ CZOBA uzyskał brązowy medal. W mistrzostwach Polski na kortach otwartych w kategorii juniorów T. GARLIŃSKI zdobył

wicemistrzostwo w grze podwójnej, a w grze mieszanej I. KUCZYŃSKA także wicemistrzostwo. W tym okresie — mimo braku własnych kortów — poważnie podjęto szkolenie młodzieży, co miało procentować w najbliższych latach.

W 1979 r. gwardziści po wygraniu pierwszego turnieju II-ligowego byli na dobrej drodze do uzyskania awansu do I ligi. Pozostał im do rozegrania jeden turniej z zespołami „Warszawianka” Warszawa, ŁKS Łąbędy i „Błękitni” Kielce. Zawody te odbyły się we wrześniu w Łodzi. Po wygraniu z „Warszawianką” 7:2, ŁKS 9:0 i „Błękitnymi” 9:0, awansowali do I ligi. Zespół wystąpił w składzie: KUCZYŃSKA, GARLIŃSKA, SZUSTAKOWSKA, DOBROWOLSKI, JAMROZ, CZOBA, SZYMAŃSKI, GARLIŃSKI i SERWIŃSKI. Niestety z oficjalnymi gratulacjami musiano poczekać aż do listopada. Zgodnie z decyzją sportowych turniej został powtórzony w Łodzi, bowiem uznano, że jeszcze nie miał prawa startu w naszym zespole CZ. DOBROWOLSKI. Nasz młody zespół nie załamuje się tą decyzją i do turnieju przystępuje w pełnej mobilizacji. Ponownie pokonał wysoko zespoły ŁTS i „Błękitnych”, a zespół „Warszawianki” w ogóle na turniej nie przyjechał. Wydawało się, że teraz awans jest już pewny. Zespół zbierał zasłużone gratulacje. Ale znowu zaskakująca decyzja władz sportowych nakazała rozegranie zawodów z „Warszawianką” w Katowicach, ale nie na kortach ziemnych, lecz w hali. Nastąpiła ponowna mobilizacja całego zespołu przed decydującym meczem. Mimo iż wystąpił bez CZ. DOBROWOLSKIEGO i chorej I. KUCZYŃSKIEJ pokonał „Warszawiankę” 6:3 i dopiero teraz ostatecznie zapewnił sobie awans do I ligi. Na szczególne podkreślenie zasługiwała ogromna odporność psychiczna młodej drużyny, która nie zrażona decyzjami władz sportowych, udowodniła bezspornie, że jej należał się awans do I ligi.

Już w tym roku zanotowano duże sukcesy indywidualne na VI Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, gdzie zdobyte tytuły są równoznaczne z tytułami mistrzów Polski. T. GARLIŃSKI wywalczył złoty medal w grze pojedynczej, a I. KUCZYŃSKA z GARDYNIK złoty medal w grze podwójnej. Ponadto KUCZYŃSKA zdobyła w grze pojedynczej srebrny medal, a SZUSTAKOWSKA brązowy.

Z końcem lat 70. sekcja tenisowa w skupiała około 100 zawodniczek i zawodników w większości młodych, startujących w poszczególnych klasach rozgrywek.

W ostatnich latach istnienia sekcji opiekę społeczną nad nią z ramienia kierownictwa KW MO sprawował ppłk mgr MIECZYŚLAW ŁYSAK, a później ppłk mgr WŁADYSŁAW ZIOŁO. Aktywnymi działaczami społecznymi w sekcji byli również mjr JÓZEF GÓRA, inż. IRENEUSZ CZYZEWSKI oraz mgr HALINA GARLIŃSKA.

Wiosną 1979 r. oddano — po remoncie — do dyspozycji sekcji halę sportową w Leśnicy, a następnie obok niej zbudowano otwarte korty tenisowe. Niemniej lokalizacja tych obiektów nie jest korzystna, ze względu na dużą odległość od centrum Wrocławia.

Ukoronowaniem kariery zespołu tenisowego „Gwardii” było wywalczenie w 1980 r. roku drużynowego mistrzostwa Polski. Potem gwałtownie wszystko się rozpadło. Większość czołowych wychowanków „Gwardii” (Kuczyńska, rodzeństwo Garlińskich, Serwiński, Jaklewicz) została na Zachodzie z różnych względów i określonej sytuacji społeczno-politycznej. Resztki „przygarnął” AZS-AWF, gdzie z początku funkcję głównego trenera pełnił JANUSZ CZOBA. Po jego wyjeździe na kontrakt do Berlina Zachodniego funkcję tę przejął trener ZYGMUNT DOBROSZ. Po czołowej sekcji tenisowej Wrocławia i Polski zostały, niestety, tylko wspomnienia. Smutna historia, najbardziej dotykająca tych, którzy nie szczędzili sił i zdrowia, by stworzyć podwaliny sukcesów tenisa wrocławskiego.

Bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem sekcji tenisowej KS „Gwardii” był PIOTR JAMROZ. Aż 52 razy reprezentował barwy naszego kraju. Jako reprezentant Polski brał udział w rozgrywkach o Puchar Davisa, Galea i Bałtyku. W jego kolekcji medali z mistrzostw Polski juniorów i seniorów brakuje tylko złotego medalu w grze pojedynczej seniorów.

O PIOTRZE JAMROZIE wspomina ZDZISŁAW KĘPA, jeden z jego pierwszych trenerów:

Pierwszą porażkę Piotrek poniósł w wieku 9 lat. Nie przyjęto go do sekcji MKS „Gwardia”. W tym czasie organizowano jednakże sekcję tenisową w „Budowlanych” Wrocław, gdzie po krótkiej obserwacji, przyjęto go z otwartymi ramionami. Przez kilka lat umożliwiono mu treningi w gronie nieco starszych juniorów. Szybko się uczył i zdobywał doświadczenie. W tym czasie sekcja tenisowa „Gwardii” zdobywała przepustkę do ligi tenisowej. Zwrócono oczy na talent i ambicję

Piotra. Jednakże z przejściem Piotra do „Gwardii” z „Budowlanych” były poważne perturbacje. Interweniować musiał sam przewodniczący WKKF. W końcu, odrzucony kiedyś przez „Gwardię” kandydat zasila jej szeregi.

Warto wspomnieć, że podczas Mistrzostw Polski Juniorów w latach 60., które odbywały się w Krakowie, zauważono jego talent i proponowano objęcie szkoleniem centralnym PZT. Jednakże jeden z ówczesnych trenerów centralnego szkolenia, działający zresztą do dzisiaj, stwierdził, że takich „talentów” w Polsce jest zatrzęsienie. To była druga porażka Piotra Jamroza.

Przejście do „Gwardii” otworzyło Piotrowi drogę na wszystkie krajowe korty. Wtedy zwalnia się z „Gwardii” i „jedzie w Polskę”. W międzyczasie reprezentuje Polskę jako junior w turniejach w Wimbledonie, Moskwie i w innych wziętych imprezach. Wszędzie podkreślano ogromny talent, bojowość, ambicję, ale i burzliwy sposób zachowania. Szczytowym jego osiągnięciem było reprezentowanie polskich barw w rozgrywkach o Puchar Davisa w czasie spotkania ze Szwecją w Szczecinie.

W końcu powraca do Wrocławia do KS „Gwardia”. Uczy się w wieczorowej szkole średniej i uzyskuje maturę. Jednak zaczyna mu dokuczać reumatyzm, co wytrąca go z czynnego uprawiania sportu. Zajmuje się szkoleniem syna Wojciecha i kolegów z jego grona, mieszkających w tym samym domu przy ulicy Powstańców Śląskich, gdzie od lat istniał kort, pieczołowicie utrzymywany przez jego lokatorów. Z tej grupy oprócz Wojtka Jamroza wybili się bracia Tomasz, Leszek Maliszewscy i Zosia Maliszewska. Zabiega też nieustannie o stworzenie silnej sekcji tenisowej we Wrocławiu. Przychylnie stanowisko dyrekcji przedsiębiorstwa „Energomontaż-Zachód” we Wrocławiu stwarza takie możliwości. W roku 1976 powstaje Krzycki Klub Tenisowy „Energomontaż” przy ulicy Pułtuskiej na Krzykach. Po kilku latach intensywnego szkolenia i startów młodzi tenisисти KKT wywalczyli awans do I ligi w roku 1984. To był największy sukces Piotra Jamroza w roli szkoleniowca. W roku 1986 zaczyna, za zgodą PZT, pracę trenera tenisa w RFN.



PIOTR JAMROZ

Najlepszy zawodnik i najskuteczniejszy trener Wrocławia. Wielokrotny reprezentant Polski w meczach międzypaństwowych i w rozgrywkach drużynowych o Puchar Davisa. Bardzo ambitny jako zawodnik, a jako trener stale podnoszący swoje kwalifikacje i konsekwentnie realizujący opracowany przez siebie plan i model nowoczesnego szkolenia. Wychował grupę zawodników wysoko dzisiaj notowanych w kraju: TOMASZA MALISZEWSKIEGO, WOJCIECHA JAMROZA, MAŁGORZATĘ SERWIŃSKĄ, ZOFIĘ MALISZEWSKĄ.

Tenisowi mistrzowie Dolnego Śląska i Wrocławia:

ANDRZEJ CIEMIERSKI
JERZY DERUBSKI
KAZIMIERZ KOWALCZEWSKI
MIECZYSLAW FIGE (11-krotnie)

KRYSTYNA DAŁKOWSKA (12-krotnie)
ERNEST DITRICH
PIOTR JAMROZ
ROMAN PRYSTROM
CZESŁAW DOBROWOLSKI

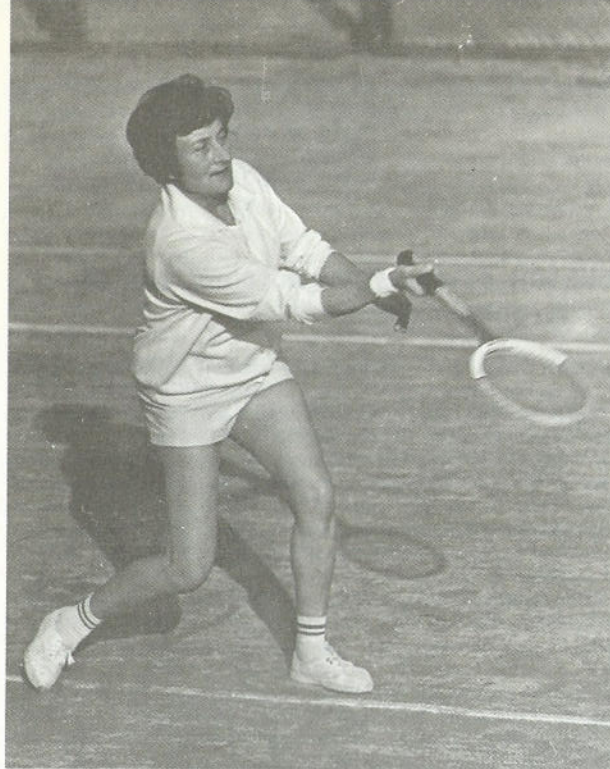
Fragmenty publikacji prasowych na temat tenisa wrocławskiego.

W „wiadomościach” wrocławskich z lipca 1970 roku ukazał się obszerny artykuł krytyczny na temat tenisa wrocławskiego pt.: „W tenisie moda na mini” pióra JÓZEFA MICHAŁSKIEGO. Oto niektóre wyjątki: „Co jest kulą u nogi polskiego tenisa? Spróbujmy znaleźć odpowiedź na to pytanie dokonując wglądu w tę dyscyplinę na terenie miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. To co się dzieje tutaj jest symptomatyczne dla wielu czołowych ośrodków tenisowych w kraju. ... Po wojnie tenis znalazł zapaleńców we wrocławskiej „Gwardii”. Zebrała się w tym klubie paczka „koneserów” tenisowych i zaczęli rozkręcać ten sport nie na żarty. Do 1965 roku działało się to niezwykle dynamicznie, w splendorze coraz większych sukcesów. Później, aż do teraz, z każdym rokiem było gorzej i w ubiegłym roku drużyna tenisowa „Gwardii”, od wielu lat grająca w I lidze, spadła niżej do II. Gorycz wypyto do samego dna. ... Przykro musi być tym, którzy w roku 1954 wprowadzili Gwardię na pierwszoligowe korty: KRYSTYNIE DAŁKOWSKIEJ, KRYSTYNIE JANUSZOWEJ, MIECZYSLAWOWI FIGIEMU, ZBIGNIEWOWI PATKOWSKIEMU, JÓZEFOWI WYCZYŃSKIEMU i RYSZARDOWI GORSTECKIEMU. Przykro zapewne wielu sympatykom tenisa we Wrocławiu, bo przecież „Gwardia” jest właściwie „ostatnim bastionem”, który jako tako opiera się powszechnej „degrengoladzie”, jaka ogarnęła wrocławski tenis. I pomyśleć, że kiedyś sekcji tenisowych we Wrocławiu było aż... 12. Posiadał je między innymi: „Śląsk”, „AZS”, „Kolejarz”, „Budowlani”, „Burza”. Obecnie, dopiero od 2 lat, „zabkuje” tenis w „Ślęzie” oraz bawią się w tę grę w kole tenisowym przy Politechnice. To wszystko... Każdy stwierdzi, że w stosunku do takiego kolosa, jakim się staje Wrocław, określenie: „... że żenująco mało” nie wystarcza. Powie ktoś: nie ma tradycji. Rzecz to może tylko całkowity ignorant. Każdy wrocławianin, od święta nawet interesujący się sportem, niejednokrotnie słyszał o sukcesach KRYSTYNY DAŁKOWSKIEJ — 12-krotnej mistrzyni Dolnego Śląska, przez wiele lat będącej w czołówce krajowej, o PIOTRZE JAMROZIE, mistrzu Polski juniorów i wicemistrzu seniorów w singlu, wielokrotnym mistrzu w grze mieszanej, 38-krotnym reprezentancie Polski i ćwierćfinaliście mistrzostw juniorów w Wimbledonie... Następna przyczyna to brak wystarczającej ilości imprez. Nie ma ich za wiele ostatnimi czasy. W tym roku (1970 — przyp. red.) na przykład, z wyjątkiem mistrzostw indywidualnych okręgu, do tej pory nie było żadnego turnieju... Na szczycie zaczyna ostatnio powiewać wiatr odnowy... W „Gwardii” rośnie i zaczyna zbierać pierwsze laury grupa długoletnich wychowanków z JAKŁEWICZÓWNA, SŁODKOWSKA, WIECZORKÓWNA, AGOPSOWICZEM, PRETORIUSEM i DOMAGAŁĄ na czele. Czy wyrosną z nich następcy KRYSTYNY DAŁKOWSKIEJ i PIOTRA JAMROZA?

W ostatnich latach potraktowano tenis we Wrocławiu jak pasierbą, nie wiadomo tylko, czy z powodu „awersji” czy też, w myśl nieaktualnego mniemania, że jest to sport elitarny. Trzeba przyjąć na korty przy Alei Olimpijskiej i zobaczyć, jak codziennie „dobijają się” do gry rzesze ludzi w różnym wieku, ślęcząc nad liniami autowymi, ile młodzieży czeka tam, by parę razy zasmeczować prawdziwą rakietą, a wówczas wnioski nasuną się same. Nie w problemie elitarności czy popularności tenisa tkwi jego aktualna we Wrocławiu i w Polsce również słabość, lecz w dziwnej inercji toczącej tę dyscyplinę... A jak jest w 1987 roku? Trudno twierdzić, że lepiej.

W „Gazecie Poznańskiej” ukazała się notatka w związku z Mistrzostwami Polski w Tenisie w roku 1961 z pogranicza mody i obyczajowości: „Pani DAŁKOWSKA z Wrocławia na jednym z ostatnich kortów lansowała wczoraj w południe... nowy strój tenisowy. Składał się on z różowej bluzeczki i długiej do połowy łydki niebieskiej spódnicy. Do tego eleganckiego ubioru nie trzeba zakładać żadnego obuwia — p. DAŁKOWSKA grała boso.

Oczywiście nie działało się to w żadnej z oficjalnych gier. Po prostu wrocławianka wykorzystała chwilę wolnego czasu, by na korcie na 5 odbić kilkadziesiąt piłek z EWĄ WAWOPOLSKĄ z Łodzi”.



KRYSZYNA
DAŁKOWSKA

Występowała od 1948 r. w barwach wrocławskiej Gwardii. Była 12-krotnie mistrzynią okręgu. Odnosiła sukcesy w wielu turniejach. Nazwisko jej wielokrotnie figurowało na liście najlepszych tenisistów krajowych.

Po ukończeniu kariery zawodniczej poświęciła się pracy trenerskiej i wychowywaniu młodzieży. I w tym działaniu miała duże osiągnięcia. Jej wychowankami byli m.in. JUDYTA SŁABOSZEWSKA, AWA GARLIŃSKA, IWONA KUCZYŃSKA, TOMASZ GARLIŃSKI. Odznaczona złotą odznaką PZT.

Notatka z 1972 r. trenera koordynatora OZT, Krystyny Dałkowskiej

„Miasto Wrocław, mające na przestrzeni 25-lecia bogate tradycje tenisowe oraz zawodników na czołowych miejscach w kraju, posiadało w latach 1945–1971 osiem sekcji tenisowych: „AZS”, „Gwardia”, „Budowlani”, „Śląsk”, „Kolejarz”, „Śleza”, „LZS Pawłowice”, „Burza”. Zlikwidowano wszystkie. Ostała się tylko sekcja w „Gwardii”.

W ten sposób na przestrzeni 25-lecia niżej wymienione obiekty pozbawiono właściwego gospodarza: „Burza” – 4 korty, „Śleza” – 5 kortów, „Śląsk” – 4 korty, „Pafawag” – 1 kort, „AZS” – 2 korty, Akademia Medyczna – 1 kort, Osiedle Półczyce – 2 korty, „TKKF Energetyk” Krzyki – 1 kort.”

Przewodniczący Sekcji Tenisa a następnie prezesi Okręgowego Związku Tenisowego we Wrocławiu od roku 1946 do 1988:

EDWIN PŁAZEK
JERZY DERUBSKI
STANISŁAW RAŻNIEWSKI
ZDZISŁAW KĘPA
ANDRZEJ GLIŃSKI
MIECZYSLAW BIELECKI (niepełna kadencja)

ZDZISŁAW GERGOVICZ
JERZY WIECZOREK
KAJETAN MOJZESZOWICZ (niepełna kadencja)
ZDZISŁAW SWĘDZIOŁ (niepełna kadencja)
KRZYSZTOF STANGENBERG

PRACA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU TENISOWEGO WE WROCŁAWIU.

Po zakończeniu wojny w 1945 r. Polacy żywiołowo i z entuzjazmem zabrali się do odbudowy i budowy we wszystkich dziedzinach życia. Dotyczyło to również sportu, w tym też tenisa. Na Dolnym Śląsku pozostało w stosunkowo dobrym stanie wiele obiektów sportowych, również kortów tenisowych. Gdzie tylko znalazł się tenisista z jako takim sprzętem zaczęło rozkwitać życie tenisowe. Powstawały kluby, klubiki i sekcje tenisowe w różnych mniejszych i większych miejscowościach, oczywiście też we Wrocławiu. Do tego nie był potrzebny żaden związek.

Dopiero później, po reaktywowaniu Polskiego Związku Tenisowego, kilku entuzjastów tenisa we Wrocławiu zorganizowało Okręgowy Związek Tenisowy, obejmujący swoją działalnością cały Dolny Śląsk.

Jak już wspomniano nie zachowały się żadne kroniki, a z żyjących pierwszych działaczy Okręgowego Związku Tenisowego trudno coś wydobyć. Tłumaczą się brakiem czasu i pamięci. Po prostu nie przejawiają tym zainteresowania. Trudno mieć do nich pretensje o to. Chlubny wyjątek stanowi tu kol. ZDZISŁAW KĘPA.

Co można na podstawie posiadanych materiałów napisać obecnie o pracy dawniejszych zarządów OZT. Na pewno starały się o interesy tenisa na tyle, na ile je było stać. Nie mogły jednak widocznie zapobiec likwidacji większości powstałych klubów i sekcji tenisowych. Do dodatkich działań należy zaliczyć podjęcie się organizacji mistrzostw Polski w latach 1953, 1960 i 1966. Może warto przypomnieć, kto we Wrocławiu zdobył tytuły mistrzów i wicemistrzów kraju.

Rok	Mistrz	Wicemistrz	Mistrzynie	Wicemistrzynie
1953	Licis	Piątek	Jędrzejowska	Ryczkówna
1960	Gąsiorek	Piątek	Filipówna	Rylska
1966	Gąsiorek	Jamroz	Wieczorkówna	Krallówna

Na mistrzostwach Okręgu w 1960 roku MIECZYSLAW FIGE został po raz dziesiąty mistrzem okręgu dolnośląskiego, a w indywidualnych mistrzostwach Polski pokonał wielokrotnego mistrza WŁADYSŁAWA SKONECKIEGO. W półfinale przegrał jednak ze świetnym JÓZEFEM PIĄTKIEM kilkakrotnym wicemistrzem kraju. Ostatecznie zajął IV lokatę, co było największym osiągnięciem w długiej karierze sportowej tego zasłużonego zawodnika.

Warto też wspomnieć, że na mistrzostwach Polski w 1966 roku we Wrocławiu 16-letnia WIECZORKÓWNA po raz pierwszy została mistrzynią Polski seniorek (w 1963 r. w Łodzi była już wicemistrzynią za RYLSKĄ).

Co można powiedzieć o prezesach OZT? Od dra PŁAZAKA zaczynając, a na doktorze WIECZORKU kończąc, sami byli tenisistami i znali problemy tej dyscypliny. Następni dwaj (MOJZESZOWICZ i SWĘDZIOŁ), rekomendowani przez prezesów WFS, nie znali w dostatecznym stopniu problemów tenisa. Mieli jednak na tyle ambicji, że po pewnym czasie zrezygnowali z pełnienia narzuconych im funkcji prezesów.

Prezes prof. ZDZISŁAW GERGOVICZ pełnił swą funkcję w ciągu paru kadencji, potem zrezygnował, a walne zebranie sprawozdawczyborcze nadało mu tytuł prezesa honorowego OZT. Po nim kolejnym prezesem wybrano w tajnym głosowaniu dra WIECZORKA. Dobral on sobie do zarządu fachowych i nie żałujących czasu działaczy, z którymi odbywał regularnie owocne zebrania. Kulminacyjnym osiągnięciem tego Zarządu było zorganizowanie w 1974 roku Mistrzostw Europy ILTF, które uzyskały najwyższe pochwały. Temu Zarządowi należy też zawdzięczać zbudowanie na Krzykach przy ul. Pułtuskiej pięknego nowego obiektu tenisowego z domkiem klubowym, wieloma kortami ziemnymi i asfaltowymi oraz ścianą treningową. Powstał też jednosekcyjny Krzycki Klub Tenisowy, którego członkami i założycielami byli m.in. wicedyrektor WKKFIT mgr ZDZISŁAWA WALAWSKA oraz prezes OZT dr inż. JERZY WIECZOREK. Warto może jeszcze przypomnieć, że w 1969 roku zorganizowano we Wrocławiu pierwszą Ogólnopolską Spartakiadę Młodzieży w różnych dyscyplinach sportowych, w tym także w tenisie. Pojawiła się na niej drobna dziewczynka – MAŁGOSIA REJDYCH, której znakomity znawca tenisa p. KRÓLAK z Warszawy nie zapowiadał żadnej przyszłości. Mimo to uzyskiwała ona później dużo sukcesów w kraju i za granicą oraz została nawet mistrzynią Polski seniorek. Wśród juniorów występował na tej spartakiadzie WOJCIECH FIBAK, który zajął jednak dopiero drugie miejsce, przegrywając w finale z LEWANDOWSKIM.



Rok 1975. Otwarcie I ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży we Wrocławiu. Moment wciągania flagi na maszt.

STANISŁAW RAŻNIEWSKI (na zdjęciu od prawej)

Był jednym z twórców pamiętnej sekcji tenisowej AZS i jej trenerem. Wprowadził ją do ligi. Wieloletni sekretarz OZT. W 1952 r. przeniósł się do Jeleniej Góry, gdzie długo imponował talentem świetnego organizatora i nauczyciela młodzieży tenisowej. Był animatorem mistrzostw Polski w Jeleniej Górze i międzynarodowych turniejów tenisowych w ramach Jesieni Jeleniogórskiej.



dr inż. JERZY WIECZOREK (na zdjęciu od lewej)

Wieloletni prezes, a do dzisiaj, nie dający się niczym zrazić, wiceprezes Okręgowego Związku Tenisowego. Działacz TKKF i były wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego. Nadal aktywny tenisista. Podczas jego kadencji działał prężnie i skutecznie wieloosobowy, operatywny Zarząd OZT. W tym czasie zorganizowano wzorowo VI Mistrzostwa Europy w Tenisie ILTF. W okresie jego „prezesowania” Wrocław był miejscem wielu turniejów międzynarodowych z udziałem czołowych zawodników zagranicznych turniejów o Puchar Soisbaut, Galea, Hungaria itp. Był inicjatorem i organizatorem wiele lat trwających trójmeczny młodzieży tenisowej miast: Wrocław-Hradca Kralove-Berlina. Również dzięki jego staraniom powiększono liczbę kortów na Stadionie Olimpijskim, zbudowano dodatkową długą ścianę oraz doprowadzono do stworzenia nowego, pięknego ośrodka tenisowego na Krzykach. Był jednym z członków założycieli KKT. Autor i tłumacz tekstów w nowym czasopiśmie „Tenis” oraz główny autor i redaktor wydawnictwa TKKF „Tenis dla wszystkich”. Za działalność społeczną w sporcie otrzymał m.in. Odznakę za Zasługi dla Miasta i Województwa Wrocławskiego, Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, Złotą Odznakę PZT.

Skończyło się niestety, na tym, że prezes OZT KAJETAN MOJZESZOWICZ zmuszony został do eksmitowania tenisistów z tego pomieszczenia, których gospodarzem jest obecnie AWF.

Obecnie OZT znajduje się w Wojewódzkiej Federacji Sportu. Tymczasem w domku klubowym na Stadionie Olimpijskim tylko z okazji jakichś poważniejszych imprez ich organizatorzy znajdują czasowo miejsce. A szkoda, gdyż powinno w nim kipieć życie tenisowe przez cały rok. Na samym obiekcie powinny już dawno funkcjonować korty kryte.

Pracy Zarządu OZT nie można oczywiście oceniać wg ilości zebrań. Ważne są osiągnięcia w postaci organizowania we Wrocławiu poważnych imprez, przyczyniających się do popularyzacji i rozwoju tenisa.

Otóż za czasów prezesów GERGOVICZA i WIECZORKA podejmowano się organizacji wielu imprez międzynarodowych, takich jak rozgrywki o Puchar Galea, Soisbaut, Hungaria itp. Corocznie po zakończeniu Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Katowicach, organizowano na kortach Stadionu Olimpijskiego międzynarodowe otwarte turnieje, na które zapraszano zawodników zagranicznych.

Osiągnięciem było też „zdobycie” dla OZT pomieszczenia w domku klubowym na Stadionie Olimpijskim, co miało zapoczątkować stałe i całkowite przejęcie go wyłącznie do celów tenisowych.

VI MISTRZOSTWA EUROPY AMATORÓW W TENISIE W 1974 r.

Przy międzynarodowym związku tenisowym ILTF istnieje stały komitet organizacyjny mistrzostw Europy amatorów w tenisie, w skład którego wchodzi w zasadzie prezesi krajowych związków tenisowych. Pierwsze mistrzostwa odbyły się w Turynie (Włochy), drugie w Sofii (Bułgaria), trzecie w Luksemburgu, czwarte w Budapeszcie (Węgry), piąte w Peszarze (Włochy).

W Peszarze uchwalono, że szóste mistrzostwa będą miały miejsce w Polsce. Obecny na posiedzeniu komitetu organizacyjnego prezes PZT Jerzy Olszowski poinformował wtedy członków komitetu, że PZT powierzy organizację tych mistrzostw Sopotowi, co zebrani przyjęli z uznaniem, gdyż Sopot był znanym miejscem o tradycjach tenisowych. Ówczesnemu prezesowi OZT we Wrocławiu JERZEMU WIECZORKOWI udało się przekonać prezesa Olszowskiego, iż Wrocław ma lepszy obiekt i bardzo dobrych organizatorów. Przekonywał widocznie skutecznie, gdyż Wrocław dostąpił zaszczytu zorganizowania VI Mistrzostw Europy na pięknie położonych kortach Stadionu Olimpijskiego. Myśl chwyciła i padła na bardzo podatny grunt u odpowiednich władz we Wrocławiu. Natychmiast zawiązał się komitet organizacyjny, na którego czele stanął prezes WFS we Wrocławiu, niezmordowany i świetny organizator CZESŁAW LISOWSKI. Wiceprzewodniczącym zostali: WIESŁAW DERYCH — dyrektor Wrocławskiego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku (jemu podlegał wtedy m.in. Stadion Olimpijski), ANDRZEJ STACHOWSKI, wiceprezes WFS we Wrocławiu, też świetny fachowiec oraz JERZY WIECZOREK — prezes Sekcji Tenisa WFS we Wrocławiu a sekretarzem długoletni działacz JÓZEF STEC. Protektorem VI Mistrzostw Europy w tenisie został prezydent miasta Wrocławia. W komisji organizacyjnej działał m.in. nieoceniony wiceprezes OZT JÓZEF CZACHOROWSKI, który był kierownikiem całego turnieju. Jemu osobiście należy zawdzięczać, że w dniu uroczystego zakończenia turnieju, w trakcie wręczania dyplomów, nagród i upominków uczestnicy otrzymali także błyskawicznie sporządzony i efektowny komunikat końcowy o przebiegu i wynikach VI Mistrzostw Europy w tenisie. Mistrzostwa trwały od 7-12 sierpnia 1974 r.

Wrocław przygotował się pod każdym względem wspaniale do tej imprezy, wykorzystując doświadczenia Węgrów, którzy dwa lata wcześniej podobne mistrzostwa przeprowadzili. Gruntownie wyremontowano cały obiekt (korty, trybuny, domek, postawiono nową długą ścianę treningową) i drogi dojazdowe. W sali judo na Stadionie Olimpijskim urządzono wystawę, poświęconą rozwojowi tenisa w Europie a w szczególności na Węgrzech i w Polsce.

W turnieju głównym wystartowało 61 zawodników z 13 krajów. Polska ekipa liczyła 8 osób:

Panie

BARBARA KRALL
DANUTA WIECZOREK
BARBARA WŁOCHOWICZ
JOLANTA ROZALA

Panowie

TADEUSZ NOWICKI
WOJCIECH FIBAK
JACEK NIEDŹWIEDZKI
CZESŁAW DOBROWOLSKI

Nasza ekipa nie odegrała na swoim terenie praktycznie żadnej roli. Uzyskała zaledwie 2 punkty, zdobyte przez Nowickiego za siódme miejsce w grze pojedynczej panów. Był to nieudany występ naszej reprezentacji na własnych kortach. Wykazuje to dobitnie zestawienie wyników we wszystkich mistrzostwach, w których brali udział nasi tenisiści.

Niemal ta sama reprezentacja zyskała rok wcześniej w Peszarze 18 punktów. Para debiutowa T. NOWICKI i W. FIBAK zdobyła tam mistrzostwo Europy, zwyciężając w finale gładko parę węgierską MACHAN — TAROCZY, a BARBARA KRALL doszła do półfinału, w którym przegrała z WĘGIERKĄ SZABO.

We Wrocławiu kolejne zwycięstwo drużynowe odnieśli tenisiści ZSRR, a tenisiści CSRS wysunęli się na drugie miejsce przed Węgrów, którzy z reguły zajmowali drugie lokaty. We Wrocławiu objawił się talent, 18-letniej MARTINY NAVRATIŁOWEJ a rówieśnik FIBAKA, Węgier BALZAS TAROCZY po pamiętnym prawie 5-godzinym meczu wygrał w 5 setach z ALEKSANDREM METREVELIM. Sędziował ten pamiętny trudny mecz nasz nieoceniony kolega ZDZISŁAW BAR, który pełnił wtedy funkcję zastępcy asystenta sędziego naczelnego.

ZDZISŁAW BAR

Były zawodnik a potem trener i sędzia. Najdłużej czynny członek kolejnych zarządów OZT. Wieloletni przewodniczący Komisji Sędziów przy OZT. Wielokrotny sędzia naczelný różnych turniejów tenisowych i meczy ligowych. Posiadacz złotej odznaki PZT.



Zestawienie punktów uzyskanych na kolejnych ME i zajęte miejsca

Rok	Miejscowość	Liczba krajów	ZSRR pkt. i m-sca	Węgry pkt. i m-sca	Czechosłowacja pkt. i m-sca	Polska pkt i m-sca
1969	Turyn	12	54 I	28 II	21 III	14 IV
1970	Sofia	11	58 I	27 II		2
1971	Luksemburg	12	66 I	23 II	5	10 III
1972	Budapeszt	17	62 I	40 II		9 III
1973	Pescara	12	62 I	25 II		18 III
1974	Wrocław	13	56 I	24 III	36 II	2



Chociaż polscy tenisiści na Mistrzostwach Europy nie błysnęli formą i zajęli dalszą lokatę, nastrój w polskiej ekipie był raczej bez troski. Świadczą o tym twarze reprezentantów siedzących od lewej: Jacka Niedźwiedzkiego, Barbary Krall, Tadeusza Nowickiego i Czesława Dobrowolskiego.

Zestawienie wyników ME we Wrocławiu

Miejsce	Gra pojed. mężczyzn	Gra pojed. kobiet	Gra podwójna mężczyzn	Gra podw. kobiet	Gra mieszana
I	Taroczy (Węgry)	Navratilowa (CSRS)	Metreveli Kalkulia (ZSRR)	Morozowa Kroszina (ZSRR)	Morozowa Kroszina (ZSRR)
I	Metreveli (ZSRR)	Kroszina (ZSRR)	Wrnow Korotkow (ZSRR)	Granaturowa Czmyrewa (ZSRR)	Navratilowa Bedan (CSRS)
III	Kalkulia (ZSRR)	Kozebukova (CSRS)	Hutka Pisecky (CSRS)	Navratilowa Tomanova (CSRS)	Szabo Machan (Węgry)
IV	Benyik (Węgry)	Szabo (Węgry)	Taroczy Machan (Węgry)	Hublerova Kozeluhova (CSRS)	Kroszina Korotkowa (ZSRR)

Jak widać w tym zestawieniu nazwisk nie ma niestety ani jednego Polaka. Organizacyjnie wrocławianie spisali się na piątkę z plusem, natomiast sportowo na dwóję z minusem.

Kilka wspomnień i refleksji głównego inicjatora wrocławskich mistrzostw, dra Jerzego Wiczorka

Jednym z reprezentantów czeskosłowackich był Spisecky, którego wybryki na MMP w Katowicach w finale z Wiesławem Gąsiorkiem p. Wiczorek oglądał naocznie. Dość wspomnieć, że rzucał on nie tylko przekleństwami, ale i szklankami o ogrodzenie kortu. To zachowanie było na tyle skuteczne, że w końcu pokonał zdeprymowanego Gąsiorka. Kiedy Spisacki pojawił się we Wrocławiu dr Wiczorek, pomny jego katowickich ekscesów, kategorycznie zastrzegł kierownictwu ekipy czeskosłowackiej, że coś podobnego we Wrocławiu tolerowane nie będzie. Ostrzeżenie poskutkowało, Spisacki zamienił się w baranka.

Wszyscy zawodnicy mieszkali w świeżo wyremontowanym hotelu „Olimpia” na Stadionie Olimpijskim i tam też jedli posiłki. Zawodnicy radzieccy już wcześniej rano „ganiał” po parku podnosząc swoją kondycję i punktualnie, po zaprawie, zjawiali się na śniadaniu. Natomiast zawodnicy polscy wstawali bardzo późno i ledwo zdążali w ostatniej turze na śniadanie. Uzyskane przez nich wyniki nie mogły być inne w następstwie takiego rozleniwienia.

Kierownictwo trunieu zastanawiało się nad tym, na którą godzinę w poniedziałek 12 sierpnia 1974 r. wyznaczyć początek gry finałowej mężczyzn pomiędzy METREVELIM i TAROCZYM. Chodziło bowiem o publiczność i kasę oraz o to, na którą godzinę wyznaczyć uroczyste zakończenie imprezy, połączone z wręczeniem zwycięzcom pucharów i dyplomów. Przewidywano, że mecz między nimi nie będzie trwać dłużej niż 4 godziny. Początek gry wyznaczono więc na 15.00 mając nadzieję, że jeszcze pozostanie przynajmniej 1 godzina na przygotowania do zakończenia imprezy, którą ustalono na godzinę 20.00.

Niestety, aura i zawodnicy pokrzyżowali precyzyjne plany organizatorów. Tuż przed meczem rozpoczęła się straszna burza, połączona z oberwaniem chmury, w wyniku której na korcie centralnym zrobiło się prawdziwe jezioro. Na szczęście nie trwała ona długo. Poszły w ruch pompy przywołanej straży pożarnej, dobrze zadziałał odnowiony drenaż kortu, a reszty dokonała rozlana na kort i podpalona benzyna, która szybko wysuszyła kort.

Mecz rozpoczął się więc z opóźnieniem, a zawodnicy grali twardo i zacięcie aż 5 setów. Skończyli bój po godz. 20-tej. Wygrał ostatecznie Taroczy 6:2, 10:8, 2:6, 4:6, 6:4. O rozpoczęciu uroczystości w Hotelu „Monopol” o godzinie 20-tej nie było mowy. Na dodatek opóźniła swe przyjście ekipa radziecka. Kierownik tej drużyny WLADIMIR GOLENKO tłumaczył spóźnienie tym, że MOROZOWA od dwóch dni płacze po przegranej w ćwierćfinale z KOZELUHOWĄ (3:6, 3:6), a METREVELI po przegranym meczu z TAROCZYM zamknął się w swoim pokoju hotelowym i włączył radio na pełny regulator. Potem wybiegł do parku jak szalony. Tak przeżywali swoje porażki mistrzowie radzieccy! Mowy pożegnalne i wręczenie nagród zaczęło się grubo po 21-szej.

Na VI Mistrzostwa Europy przyjechał do Wrocławia sekretarz Generalny ILTF Anglik BASIL REAY. Gdy na początku imprezy zwiedzał obiekt tenisowy i stadion w towarzystwie działacza ILTF Węgry LASZLO GORODKIEGO i JERZEGO WIECZORKA, w pewnym momencie powiedział do GORODKIEGO po angielsku: Wiesz, u Ciebie w Budapeszcie było bardzo ładnie, ale tu jest cudownie. Stanowi to najwyższą pochwałę dla wrocławskich organizatorów mistrzostw i trafności wyboru Wrocławia na miasto mistrzostw.

Savoir vivre na korcie

Znany trener ZBIGNIEW BEŁDOWSKI pisze na ten temat w swojej książce „Tenis i jego tajemnice” co następuje:

„W czasie rozgrywania piłki zachowaj zupełną ciszę. Wylorem tenisa jest cisza. Jeden okrzyk może zniweczyć skoncentrowanie się gracza albo zagłuszyć sędziego liniowego i wypaczyć przebieg spotkania”. „Okłaskuj tylko dobre zagrania, ale dopiero po ich zakończeniu”. „Nie bij brawa, gdy „obcy” zepsuje piłkę, bo za chwilę to samo może się przydarzyć „twojemu”. I jak się wtedy zachowasz? Jeśli masz odrobinę poczucia sprawiedliwości, wypadaloby również klasnąć. Okłaskiwanie błędów jest bardzo niesportowe”.

„Gdy gracz serwuje, zachowaj absolutny spokój. Hałas przeszkadza nie tylko podającemu, ale i odbierającemu”.

„Pamiętaj, że tylko z kilku miejsc na trybunach, znajdujących się za aktualnie wyrokiem sędzią liniowym, masz dobrą widoczność i „coś do powiedzenia” na temat spornej piłki. Obserwując z pozostałych innych miejsc, ulegasz pewnemu złudzeniu optycznemu”.

„Dwie, trzy pomyłki nie świadczą o złej woli sędziego”.

„Pamiętaj, że sędzia to też człowiek. Pewnej Angielce, sędziującej w Wimbledonie, zdarzyło się zasnąć w czasie pełnienia funkcji sędziego liniowego... W Polsce jeszcze żaden sędzia nie zasnął!”

„Idealny widz tenisowy — prawdziwy koneser tenisa — smakuje go w ciszy. Pozwala mu ona kontemplować widowisko i wczuwać się w zawodnika”.

TENIS DLA WSZYSTKICH

Każda normalna piramida ma szeroką podstawę. Tak też powinno być w każdej dziedzinie sportu z tenisem włącznie: u podstawy masówka, w tym szczególnie młodzież, a u góry wyczyn. A jak to jest w Polsce i we Wrocławiu? Bardzo źle! Masówki wśród młodzieży nie ma zupełnie. Jest natomiast trochę ruchu wśród starszych, którzy chcą uprawiać ten piękny sport dla zdrowia i rekreacji. Są wśród nich też byli zawodnicy, dla których nie ma już miejsca w żadnym klubie. Te ponoć są powołane „do hodowania czystego wyczynu”. A jak ten polski wyczynowy tenis wygląda, wiemy wszyscy. Cieszymy się, że w tym roku najlepszy aktualnie polski tenisista jest sklasyfikowany aż w drugiej setce na liście światowej (W. KOWALSKI). Co za osiągnięcie! Kiedy tymczasem przedwojenna dziewczyna z ludu, JADWIGA JĘDRZEJOWSKA była druga w Wimbledonie, a mężczyźni wygrywali z człowiekami z zawodnikami świata.

A jak wygląda tenis wyczynowy we Wrocławiu? Może lepiej niż w ogóle w Polsce, ale z pewnością źle. Mamy dwie sekcje tenisowe AZS-AWF i KKT „Energomontaż” z tym, że tylko ta druga KKT współpracuje z trzema szkołami podstawowymi: SP 47, 64 i 81. A ilu jest zarejestrowanych w obu klubach ćwiczących młodzików i juniorów: w 1985 r. — KKT — 24; AZS — 20 razem 44, plan na 1990 r. — KKT — 26, AZS — 42 — razem 68. Przytoczone liczby są żenujące jak na prawie 700-tysięczne miasto wojewódzkie.

RUCH AMATORSKI

Ruch amatorski wśród starszych kwitnie we Wrocławiu nieprzerwanie. W formie zorganizowanej istnieje od 1975 r. kiedy to pod patronatem ZW TKKF rozegrano mecz między zespołami TKKF „Technik Politechnika” i ZOZ „Politechnika” na kortach stadionu AZS — Ząbki. Lata sukcesów Wojciecha Fibaka stworzyły również we Wrocławiu sprzyjający klimat dla tenisa. W rozgrywkach I i II ligi TKKF uczestniczy 25 zespołów z ponad 300 zawodnikami, reprezentujących ogniska TKKF i zakłady pracy Wrocławia i województwa wrocławskiego. W tym roku dookoptowano nawet jedną drużynę z Legnicy.

Regulamin tych rozgrywek ligowych opiera się na kilku podstawowych zasadach:

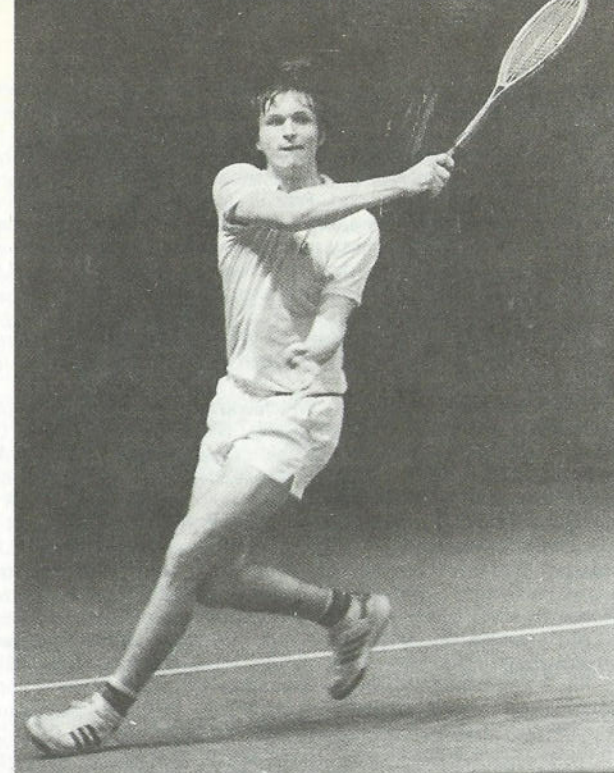
- nie ma rekreacji bez kobiet,
- grać ma możliwie wielu tenisistów,
- każdy tenisista startuje w meczu tylko raz,
- nie uwzględnia się żadnej listy klasyfikacyjnej zawodników.

Drużyna składa się z 5 mężczyzn i 2 kobiet. Mecz obejmuje 5 gier: 2 gry pojedyncze mężczyzn, 1 grę pojedynczą kobiet, 1 grę podwójną mężczyzn i 1 grę mieszana. Dopuszczalny jest tylko jeden walkower. Oznacza to, że jeśli drużyna wygrała 3 gry, a następnych nie rozgrywa, to przegrywa cały mecz. Chodzi bowiem o to, żeby maksymalnie grać! Przed rozpoczęciem meczu kapitanowie obu drużyn wręczają sobie na piśmie imienne składy swoich drużyn z zaznaczeniem, kto jakie mecze rozgrywa. Ma to zapobiec kombinacjom w trakcie rozgrywania spotkania. Warto może nadmienić, że autorem poddanego regulaminu jest JERZY WIECZOREK. Przy Zarządzie Wojewódzkim TKKF działa społeczny zespół tenisa ziemnego, w skład którego wchodzi m.in. kapitanowie wszystkich drużyn ligowych. Decyzje są podejmowane kolejalnie. Od 1972 r. rozgrywane są również otwarte turnieje, w których mogą uczestniczyć stowarzyszeni i niestowarzyszeni w TKKF. Prowadzona jest klasyfikacja „Grand Prix” ZW TKKF. Od 1986 r. wprowadzono ponadto osobne rozgrywki weteranów tenisowych dla mężczyzn i kobiet powyżej 45 lat.

Duży wkład w popularyzację tenisa we Wrocławiu mają DOSiR-y organizujące coraz częściej turnieje dla amatorów. Interesujące są otwarte turnieje dla czynnych zawodników i amatorów, organizowane przez KKT-„Energomontaż”. Łącznie we wszystkich turniejach bierze udział ponad 300 osób.

Masówka więc znacznie przewyższa ilościowo wyczyn we Wrocławiu. Z tego środowiska wywodzi się większość sędziów oraz sporo instruktorów, trenerów i działaczy wyczynu. Jest to bardzo pocieszające zjawisko i rokuje duże nadzieje dla przyszłości tenisa we Wrocławiu. Warto jeszcze zaznaczyć, że w tym roku swój piękny obiekt z 8 kortami udostępniła dla „cywilnych” tenisistów, startujących w II lidze amatorów Wyższa Szkoła Inżynierska Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu przy ul. Czajkowskiego.

TOMASZ MALI-SZEWSKI czołowy tenisista Wrocławia. Były reprezentant Polski w pucharze Galea i Davisa.



KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI OZT NA LATA 1986/1990

Wyciąg z oficjalnego dokumentu WFS we Wrocławiu, przygotowanego na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze w listopadzie 1986 r. pt.: „Kierunki działalności okręgowych związków i klubów sportowych Wojewódzkiej Federacji Sportu na lata 1986/1990” dotyczący tenisa ziemnego:

str. 15. KKT „Energomontaż” współpracuje ze szkołami podstawowymi nr 47, 64 i 81.
str. 24/25. Informacja o stanie zorganizowania i perspektywach rozwoju poszczególnych dyscyplin sportowych.

str. 29. Tenis

Dyscyplina ta znalazła się w trudnej sytuacji. Dotyczy to szczególnie KKT „Energomontaż”. Klub ten podzielić może los AZS-AWF w niedalekiej przyszłości, stracić kontakt z czołową krajową. Zarząd zamierza:

- zorganizować sekcje w Twardogórze, Oleśnicy,
- zwiększyć ilość grup szkolenia początkowego,
- zorganizować kurs instruktorów, — uruchomić specjalizację trenerską na AWF.

Warto może jeszcze przytoczyć opinię WFS we Wrocławiu, zawartą w sprawozdaniu z działalności za okres 1978–1979, przygotowaną na zebranie sprawozdawcze w styczniu 1980 r. w rozdziale I. Stan organizacyjny klubów i okręgowych związków sportowych:

„Większość okręgowych związków sportowych prowadziła swoją działalność przy dużym zaangażowaniu aktywnego społecznego. Mając jednak na uwadze pełną realizację zamierzeń, zachodzi konieczność wzmocnienia kilku zarządów okręgowych związków aktywnym gospodarczym i społeczno-politycznym — np. OZ Pływacki, Judo, Tenisa Ziemnego”.

Jak wyglądają to wzmocnienie i jego skutki w tenisie ziemnym widzimy dzisiaj!

PIERWSZE LATA

Początki tenisa na Dolnym Śląsku datują się od 1945 r., kiedy pionierzy, którzy przybyli do tłącecej się jeszcze miasta, zapewнили sobie znośne warunki egzystencji i zaczęli rozmyślać na rozruszaniu życia sportowego. Przy ul. Mikołaja 71 znajdowała się piekarnia mistrza ALBINA KULCA z powołania boksera, ale człowieka – który potrafił docenić nie tylko swoją ulubioną dyscyplinę sportu. W jego mieszkaniu trenowali pięściarze nowozałożonej sekcji I KS. Obok piekarni znajdowało się małe pomieszczenie sklepowe, które mistrz KULEC oddał trójce sportowców JERZEMU STRONSKIEMU (późniejszemu reprezentantowi Polski w siatkówce), W. OLEJNISZY-NOWI (wiadomo świetny tenisista) i J. DERBUSKIEMU (tenisista, działacz).

Trójka ta założyła tam pierwszy we Wrocławiu sklep ze sprzętem sportowym. Sklep był przede wszystkim oazą tenisistów. Tutaj zbierano się, podejmowano ważniejsze decyzje i układano plany imprezowe.

Pierwszą sekcję tenisową we Wrocławiu założono przy pionierskim I KS z inicjatywy doc. dr inż. Z. GERGOVICZA i J. DERBUSKIEGO. Nieco później powstał Okręgowy Związek Tenisowy, którego prezesurę objął nieodżałowanej pamięci profesor Politechniki dr EDWIN PŁĄZEK. W I KS grali: OLEJNISZYN, DERBUSKI i SZAWLIŃSKI. W 1946 r. Wrocław rozegrał pierwszy mecz międzyokręgowy ze Szczecinem, w barwach którego występowali m.in.: obecny sprawozdawca radiowy BOHDAN TOMASZEWSKI, POPLAWSKI i KSIĘŻOPOLSKI. W tym też roku OLEJNISZYN i DERBUSKI reprezentowali Wrocław w turnieju sopockim. OLEJNISZYN przy końcu 1946 r. pożegnał Wrocław i przeniósł się do Krakowa. Zawitał do naszego miasta w rok później wraz z drużyną Cracovii, występując wspólnie z TŁOCZYŃSKIM. Mecz z Cracovią był dość dziwny. Wobec tego, że Wrocław nie dysponował w tym czasie żadną tenisistką w mikście RAŻNIEWSKIEMU towarzyszył... DERBUSKI. Powstaje następnie we Wrocławiu silna sekcja AZS, do której przeszli wszyscy zawodnicy I KS. W 1948 r. zaczął grać KOWALCZEWSKI. Trójka KOWALCZEWSKI, RAŻNIEWSKI, DERBUSKI odniosła spore sukcesy. Zdobyła w Sopocie akademickie mistrzostwo Polski i przez dwa sezony występowała w lidze. W tym czasie zorganizowano sekcję tenisową przy wrocławskiej „Gwardii”, gdzie zaczęli wybijać się KRYSTYNA DAŁKOWSKA i MIECZYSLAW FIGE. Ta dwójka miała w późniejszych latach przejąć na stałe reprezentowanie barw Wrocławia. Gwardia prowadząc solidną pracę szkoleniową odniosła liczne sukcesy w latach 1950-1966. Wychowała wielu znanych zawodników a drużyna gwardyjska zaliczana jest obecnie do ścisłej czołówki krajowej.

Tenis rozwijał się dynamicznie nie tylko we Wrocławiu. Już w 1946 r. założona została w Jeleniej Górze przy „Zaplonie” sekcja, w której występowali m.in. CIEMIERSKI, ZAWADZKI i ZBRÓZEK. W rok później założono sekcję w Wałbrzychu, w barwach której grali: BAJTAŁA, KIELMAN i RYSZARD ŁYSAKOWSKI (działacz GKKFiT).

SEKCJA TENISOWA W AZS AWF

Nikt nie przypuszczał, że po wielkim sukcesie tenisistów KS „Gwardia” Wrocław jakim było zdobycie tytułu drużynowego mistrza Polski w szybkim czasie nastąpi katastrofa. Nie dopuszczali takiej myśli najbardziej oddani działacze: ówczesny sekretarz klubu plk JERZY LANG, kierownik drużyny plk WŁADYSŁAW ZIOŁO, a zwłaszcza trener drużyny JANUSZ CZOBA. Ale to stało się faktem. Przypomnijmy jednak najpierw skład drużyny mistrzów Polski: JANUSZ CZOBA trener i zawodnik, PIOTR JAMROZ, BOGDAN SZYMAŃSKI, TOMASZ GARLIŃSKI, CZESŁAW DOBROWOLSKI, PIOTR SERWIŃSKI, IWONA KUCZYŃSKA, AWA GARLIŃSKA, HANNA SZUSTAKOWSKA. Lata 1979 i 80 były powtórzeniem sukcesów z okresu startów zawodników: DAŁKOWSKIEJ, FIGIEGO, JAMROZA, PRYSTROMA. Wystarczy przytoczyć parę wyników indywidualnych. Rok 1979 IWONA KUCZYŃSKA – mistrzynią Polski w hali i wicemistrzynią w grze podwójnej, JANUSZ CZOBA – wicemistrzem Polski w hali. W roku 1980 złoty medalista w grze podwójnej, IWONA KUCZYŃSKA zdobyła w roku 1980 złoty medal w Mistrzostwach Polski, MARZENA SIERACKA złoty medal w grze podwójnej, CZESŁAW DOBROWOLSKI srebrny medal MP, PIOTR SERWIŃSKI złoty medal na Mistrzostwach Polski Juniorów, HANNA SZUSTAKOWSKA i BARBARA MIKITA złoty medal w Mistrzostwach Polski Młodzików.

W roku 1981 SERWIŃSKI, GARLIŃSKI, GARLIŃSKA, KUCZYŃSKA jako czołowi zawodnicy kraju wyjeżdżają z ramienia PZT na międzynarodowe turnieje do krajów zachodnich. Tam zastało ich

ogłoszenie stanu wojennego w Polsce. Zawodnicy zwlekali z powrotem do kraju i w ten sposób drużyna „Gwardii” została zdekompletowana. Jej udział w lidze był pod znakiem zapytania. W tej sytuacji Klub gwardyjski dążyć zaczyna do pozabawienia się tak zdziesiątkowanej sekcji. Nie chce jej finansować ponieważ zupełnie środki finansowe nie wystarczały na utrzymanie sekcji tenisowej.

Wówczas Okręgowy Związek Tenisowy WFS we Wrocławiu w porozumieniu z „Gwardią” i AZS AWF postanawia resztki zespołu wraz z garstką zapowiadających się zawodników i trenerem J. CZOBĄ przenieść do AZS AWF. W roku 1981 mistrz Polski w barwach AZS spada do II ligi. Trener J. CZOBA walczy o utrzymanie się w II lidze, lecz nie udaje mu się to. Kierownictwo AZS AWF wraz z OZT postanawiają, że Klub będzie szkolił młodzież do lat 15-tu a następnie będzie ich przekazywać do KKT „Energomontaż”. Trener JANUSZ CZOBA zniechęcony tymi perturbacjami i tak szybką utratę dorobku czyni starania w PZT o kontrakt zagraniczny, na który otrzymuje zgodę w 1983 r.

Po wyjeździe na kontrakt zagraniczny trenera sekcji JANUSZA CZOBY pracę szkoleniową w klubie rozpoczęli BARBARA i ZYGMUNT DOBROSZOWIE. Pomimo wątpliwości wielu specjalistów o przyszłość sekcji powierzonych początkującym instruktorom tenisa już w pierwszych latach młodzi tenisisci AZS AWF zrobili olbrzymie postępy, zdobywając wiele punktów w turniejach OTK. Do wyróżniających się zawodników należeli BARBARA HŁADIAK, DANUTA HERDA, MAREK DOBROSZ, RAFAŁ HŁADIAK, DARIUSZ KOZIOL, GRZEGORZ RAGANKIEWICZ, ARTUR KWIATKOWSKI. W kategorii do lat 15 duży sukces odniósł MACIEK MIKITA zdobywając złoty medal na Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej i kwalifikując się do kadry juniorów.

Pomimo wielu trudności z bazą treningową w okresie zimy, sprzętem i w zdobywaniu środków finansowych na zabezpieczenie prawidłowego funkcjonowania szkolenia wspaniała atmosfera w sekcji, zapal szkoleniowców dają efekty. Następne dwa lata przynoszą wiele sukcesów zarówno indywidualnych i drużynowych. BARBARA HŁADIAK, DANUTA HERDA, MAREK DOBROSZ, ARTUR KWIATKOWSKI, RAFAŁ HŁADIAK zajmują czołowe pozycje na listach klasyfikacyjnych, objęci są szkoleniem centralnym a sekcja za rok 1986-87 zajmuje 18 pozycję w skali ogólnokrajowej (w roku 1984-85 pozycja).

Niestety, trudności z bazą treningową w okresie zimy i zbyt skromne środki finansowe przeznaczane na sekcję powodują decyzję przekazania 5 czołowych zawodników do innych klubów. Korzystając ze środków zdobytych na transferach następni zawodnicy przynoszą sukcesy sekcji. Do czołówek krajowej zaliczają się JOANNA HERDA i AGNIESZKA DOBROSZ. Wygrywają one wiele turniejów ogólnopolskich oraz zdobywają medale na Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w 1988 roku. Pierwsze zwycięstwa odnosi młodsza generacja zawodników, do których należy zaliczyć: MATEJ ŁOPUCH, MAGDĘ MICHAŁSKĄ, MONIKĘ FRYDLEWICZ, KACPRĄ i JACKĄ CĘCKÓW, ROBERTA SZLACHETKO, MARCINA JAMROZA, SEBASTIANA BRZOSZOWSKIEGO.

Należy tylko ubolewać, że władze AZS AWF nie traktowały nigdy poważnie tej sekcji, która miała realne szanse walczyć nawet o wejście do II ligi i stworzyć silną konkurencję Krzyżkiemu Klubowi Tenisowemu, co by w znacznym stopniu ożywiło środowisko tenisowe Wrocławia.

**W bardzo trudnym okresie dla sekcji AZS AWF jej prowadzenia podjęło się małżeństwo Barbara i Zygmunta Dobroszowie. Tu po-
zują do zdjęcia wraz ze swoimi podopiecznymi latem 1986 roku.**



LATA WIELU SUKCESÓW

W tym roku piękny jubileusz 40-lecia swojej działalności obchodzi Wrocławski Okręgowy Związek Tenisowy. Przez ten długi czas OZT propagował i rozwijał tę piękną dyscyplinę sportu nie tylko na terenie miasta Wrocławia, ale również na szerszym terenie. Swoją owocną działalnością wniósł duży wkład również w polski tenis.

Jak ważne politycznie było wtedy, w 1947 roku, gdy powstał OZT, pokazanie szerszej opinii, że na odzyskanej ziemi wrocławskiej my Polacy zaczynamy krzyczeć i organizować kulturę fizyczną. Swoją cegiełkę do tego szczytnego zamiaru dorzucił też na pewno Wrocławski OZT.

Początki nie były łatwe, ale systematycznie i cierpliwie pokonywano trudności. Przez wszystkie te lata, które minęły, bardzo udanie potrafią powiązać zagadnienia wyczynu z rekreacją i w tych obu dziedzinach osiągnęto bardzo dobre wyniki.

W latach 50., 60. i później na terenie całego kraju znane były osiągnięcia sekcji tenisowej GKS „Gwardia” Wrocław, której drużyna startowała w lidze tenisowej, a w roku 1980 zdobyła nawet mistrzostwo drużynowe Polski. Wrocław w tym czasie rozstawiali tej miary zawodnicy co: KRYSZYNA DAŁKOWSKA, MIECZYSLAW FIGE, ROMAN PRYSTROM i bracia IREK i MAREK CZYZEWSCY. W 1958 r. młody PIOTR JAMROZ z tego klubu zdobył mistrzostwo Polski chłopców. W 1960 roku w tej samej konkurencji ROMAN PRYSTROM zdobył tytuł wicemistrza Polski. Piotr Jamroz czynił szybkie postępy, stając się reprezentantem kraju w tenisie. Nie zaniedbywano nigdy spaw szkoleniowych ucząc tenisa młodzież z szerokiego naboru. IWONA KUCZYŃSKA szybko znalazła się w gronie najlepszych juniorek kraju, a dziś bardzo udanie startuje w największych turniejach świata i jest klasyfikowana w setce najlepszych tenisistek zawodowych. Z „Gwardii” Wrocław wyszła również inna dobra krajowa zawodniczka JUDYTA SŁABOSZEWSKA, od lat reprezentująca barwy CWKS „Legii”. Wielka szkoda, że pion gwardyjski przestał finansować sekcję tenisową „Gwardii” Wrocław, i ta przestała istnieć.

Ale na tym nie skończył się wyczynowy tenis we Wrocławiu. Entuzjaści tenisa wraz z PIOTREM JAMROZEM, już trenerem, założyli w 1976 r. nowy klub — Krzycki Klub Tenisowy — „Energomontaż”, budując nowe korty. I w tym klubie PIOTR JAMROZ z pomocą instruktorów i oddanych tenisowi działaczy szkolili uparcie nowe pokolenie tenisowej młodzieży, która bardzo szybko osiągnęła bardzo dobre wyniki. Niedługo potem KKT był znanym klubem w kraju — udanie startował w drużynowych mistrzostwach Polski odnosząc cenne mistrzowskie sukcesy. W czołówce polskich juniorów znalazło się wielu reprezentantów KKT: TOMASZ MALISZEWSKI, WOJCIECH JAMROZ, LECH MALISZEWSKI, ZOFIA MALISZEWSKA, MAŁGORZATA SERWIŃSKA i inni. KKT awansował do ligi tenisowej, w której miał najmłodszą drużynę opartą na juniorach.

W ostatnich latach w tym klubie nastąpił również pewien kryzys personalny. Odszedł trener PIOTR JAMROZ, a za nim czołowi zawodnicy: TOMEK MALISZEWSKI — obecnie drugi zawodnik w naszym kraju — przeszedł do „Zagłębia” Wałbrzych. Do tego klubu trafiła za nim również jego siostra ZOFIA. Opuścił KKT również WOJTEK JAMROZ. Obecny trener KKT STANISŁAW HADBAS nie załamał jednak rąk i szkoli udanie nowy narybek tenisowy. AGATA WERBILŃSKA to czołowa aktualnie polska juniorka i wiążemy z nią dużą nadzieję na przyszłość.

Po „Gwardii” piękne korty na Stadionie Olimpijskim przejęła w administrację Uczelnia AWF Wrocław, w ramach której działa sekcja tenisowa AZS-AWF, szkoląc udanie młodzież, która jest już znana na terenie kraju, a jeden z jej najlepszych młodych zawodników MACIEK MIKITA zasilil GKS „Górnik” Bytom.

Wrocławskie korty zawsze były udostępniane miłośnikom rekreacji, a chętnych nigdy nie brakowało. Ci amatorzy, nie tylko trenowali, ale rozgrywali turnieje, mecze drużynowe jak również mecze międzynarodowe. W tym zakresie okręg wrocławski ma osiągnięcia jak rzadko który w Polsce.

W minionym 40-leciu Wrocław organizował duże imprezy tenisowe międzynarodowe i krajowe. W 1974 roku odbyły się tu Mistrzostwa Europy Amatorów, bardzo udane, dobrze zorganizowane. Towarzyszyła im spora rzesza sympatyków tenisa. W tych mistrzostwach gry pojedyncze kobiet wygrała MARTINA NAVRATIŁOWA, później przez wiele lat najlepsza tenisistka świata. We Wrocławiu odbyły się też drukrotnie finały Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w tenisie. Były to też bardzo udane zawody, często mile wspomniane przez uczestników.

Działacze OZT Wrocław podjęli pożyteczną inicjatywę współpracy w ramach makroregionu dolnośląskiego z innymi okręgami. W skład makroregionu wchodzi: Wrocławskie, Legnickie,

Jeleniogórskie, Wałbrzyskie, Zielonogórskie i Leszczyńskie. W tym tworzeniu różnorodnych form współpracy byli pierwszymi w kraju. Pożyteczną działalność OZT kontynuowali oddani działacze, autentycznie kochający tenis. Było ich wielu w tym 40-leciu a najlepszych z nich wyróżnił i uhonorował Polski Związek Tenisowy.

Wybitnym działaczem był i jest dr inż. JERZY WIECZOREK, długoletni były członek Zarządu PZT. Pełnił on udanie przewodnictwo działającej przy Zarządzie PZT Komisji Rozwoju Tenisa. W tym czasie z Jego inicjatywy został opracowany i wydany folder pt. „Tenis dla wszystkich”. Na wniosek Zarządu PZT GKKFiT odznaczył dra. WIECZORKA złotą odznaką „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”.

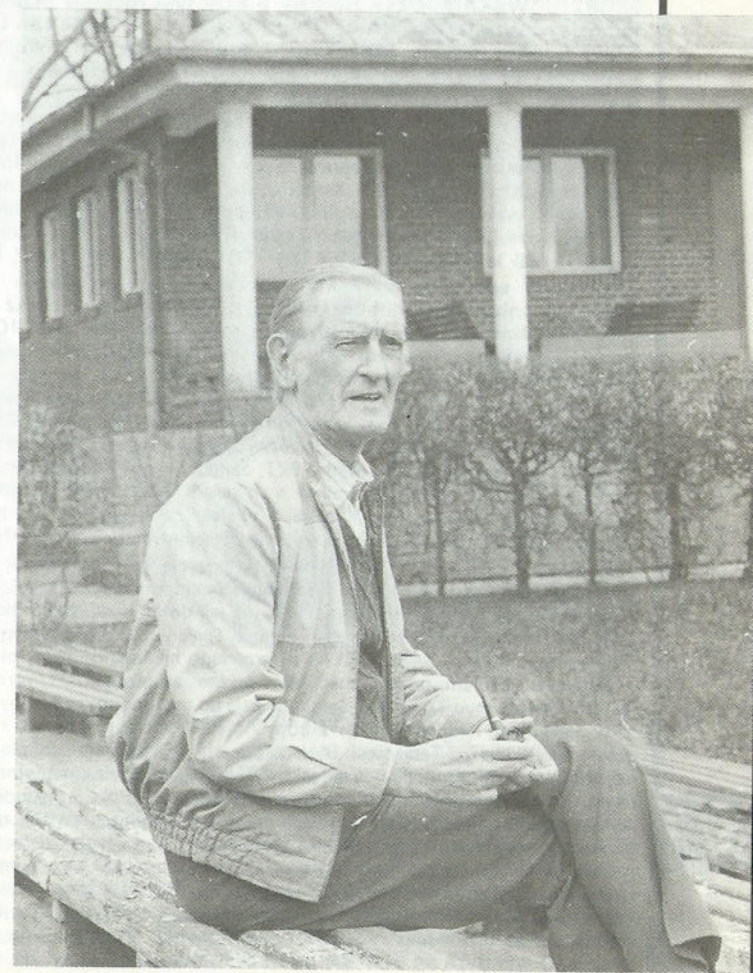
W ostatnich latach dalszą ożywną i skuteczną działalność w OZT Wrocław realizował jej sekretarz JÓZEF STEC. Za włożoną pracę i osiągnięcia OZT Wrocław, w których ma swój udział, Zarząd Polskiego Związku Tenisowego przyznał Mu specjalny Medal 60-lecia PZT.

Z okazji Waszego pięknego Jubileuszu pragnę złożyć Wam działaczom, kadrze szkoleniowej, zawodnikom i zawodniczkom serdeczne gratulacje oraz życzenia dalszych pięknych sukcesów w następnych latach działalności

JERZY KŁOSIŃSKI

JÓZEF STEC

Były zawodnik, długoletni nauczyciel, sędzia, działacz i organizator. Obecnie wiceprezes OZT. W 1974 r. kierownik biura VI Mistrzostw Europy w tenisie. Od wielu lat „ciągnie” pracę zarządu OZT na tytułarnych prezesów. Dzięki niemu OZT obecnie jeszcze jako tako działa. Za działalność społeczną w sporcie otrzymał: złotą odznakę PZT, srebrną odznakę zasłużony działacz kultury fizycznej, Srebrny Krzyż Zasługi i inne.



WSPOMNIENIE PIĘKNYCH MISTRZOSTW

40-lecie OZT Wrocław jest okazją do przypomnienia imprezy, która odbyła się we Wrocławiu, a która stanowi w historii polskiego tenisa wydarzenie doniosłej rangi. Były nią Mistrzostwa Europy dla Amatorów rozegrane w Polsce po raz pierwszy i jedyny w dniach 7-12 VIII 1974 r. Inicjatywa zorganizowania mistrzostw Europy dla amatorów w Polsce nastąpiła w wyniku określonej pozycji, jaką zajmował polski tenis na arenie międzynarodowej i w ramach współpracy KDL dzięki systematycznej wieloletniej kontynuacji jeszcze przedwojennych osiągnięć tej dyscypliny sportu.

Wymagało to – w niełatwych powojennych warunkach – odbudowy i rozbudowy bazy, przekonania ówczesnych władz o pozycji należytej tenisowi mimo braku warunków do jego autentycznego umasowienia, zapewnienia sprzętu i ubioru, odbudowy struktur organizacyjnych (klubów, okręgów). Wymagało stworzenia warunków do kontynuowania kariery tak zasłużonych zawodników jak JADWIGA JĘDRZEJOWSKA i JÓZEF HEBDA, a przy tym również przedwojennej utalentowanej młodzieży, WŁADYSŁAWA SKONECKIEGO, WŁODZIMIERZA OLEJNISZYNA, ROMANA NIESTROJA i innych. Mimo wielu trudności, już w roku 1951 aż trzech polskich juniorów odwiedziło Wimbledon a dwóch z nich startowało – co jest precedensem jaki już nie powtórzył się do tej pory.

Rozpoczął się okres stałych atrakcyjnych imprez, jak mecze Davis Cupowe, MMP w Katowicach i Turniej Bałtyku w Sopocie. W zawodach tych uczestniczyli czołowi zawodnicy europejscy i pozaeuropejscy, staczając z naszą czołówką emocjonujące mecze przy pełnych trybunach. Nie wystarczała zbudowana w roku 1947 prowizoryczna trybuna na kortach warszawskiej „Legii”, żeby pomieścić wszystkich chętnych do oglądania tych imprez. Rozwijał się talent WŁADYSŁAWA SKONECKIEGO, konkurował z nim ANDRZEJ LICIS i rośli ich następcy: WIESŁAW GAŚIOREK, TADEUSZ NOWICKI i inni.

Wyniki sportowe były konsekwencją zorganizowania pracy całego Polskiego Związku Tenisowego, klubów i okręgów, wśród których coraz silniej dawał o sobie znać OZT Wrocław. Objawił się wkrótce talent PIOTRA JAMROZA. PZT miał wówczas poważne osiągnięcia w działalności na arenie międzynarodowej. Byliśmy inicjatorami ścisłej współpracy Związków Tenisowych KDL, co zapewniło nam czołową obsadę imprez w Sopocie i Katowicach. Coraz silniej akcentowaliśmy swój udział w Światowej Federacji Tenisowej. Do Prezydium Światowej Federacji Tenisowej został wybrany długoletni zasłużony działacz (przedwojenny czołowy tenisista) ANDRZEJ MAJEWSKI.

Przy aktywnym współudziale PZT zainicjowano zorganizowanie Mistrzostw Europy dla Amatorów. Polacy corocznie brali w nich udział – zajmowali czołowe miejsca. Para TADEUSZ NOWICKI i WOJCIECH FIBAK zdobyła w Pescarze (Włochy) mistrzostwo Europy. Do Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Europy dla Amatorów weszli kolejno ANDRZEJ MAJEWSKI, JERZY OLSZOWSKI, GUSTAW FINDEISEN. Rosła pozycja Polski w świecie tenisowym – wypracowana przez zawodniczek i zawodników wspieranych skutecznie przez szkoleniowców i działaczy. W tych warunkach doszło do pierwszego i jedynego jak dotąd przypadku powierzenia Polsce w roku 1974 organizacji Kongresu Światowej Federacji Tenisowej. Duża w tym zasługa byłego Sekretarza Generalnego ILTF p. BASILA REAY'A (zmarłego niedawno), który okazał naszemu tenisowi wiele życzliwości. Miałem przyjemność jako ówczesny prezes PZT przewodniczyć Komitetowi Organizacyjnemu tego Kongresu. Była to okazja do zaproponowania, aby Polskę powierzyć organizację w następnym roku Mistrzostw Europy Amatorów, co spotkało się z pełnym zrozumieniem władz Światowej Federacji Tenisowej. Była co prawda dyskusja odnośnie lokalizacji, ale obiekt olimpijski we Wrocławiu oraz rekomendacja, jaką PZT wystawił działaczom wrocławskim, przesądziła sprawę. Nie będę opisywał przebiegu sportowego imprezy – Polacy sukcesów nie odnieśli. Odnieśliśmy jednak sukces organizacyjny. Od tego czasu wiele imprez (zwłaszcza młodzieżowych) Światowa Federacja powierzała Polsce. Wielka to zasługa ówczesnych działaczy OZT z prezesem JERZYM WIECZORKIEM – do dziś czynnym działaczem i uczestnikiem imprez dla weteranów. Przy okazji wspomnienia o wrocławskich ME nie przypadkowo przytoczyłem kilka fragmentów działalności PZT po wojnie. Było to konieczne, aby uzmysłowić wszystkim tło decyzji, przynajmniej organizacji tej imprezy. Jest to również okazja do wyrzykowego przypomnienia bogatej działalności PZT po wojnie. O tym pisze się w naszej prasie zbyt mało. Zwłaszcza teraz, gdy tenis ze sportu wybitnie

amatorskiego stał się sportem wybitnie zawodowym. I dlatego obecnie brak miejsca na mistrzostwa Europy amatorów. Zastępują je w pewnym sensie turnieje weteranów, ale i do nich wkracza coraz bardziej dolar. Mistrzostwa Europy w tenisie w roku 1974 zostawiły we Wrocławiu trwałe ślady. Od pewnego czasu Wrocław produkuje też w organizacji imprez dla amatorów. Prowadzi rozgrywki drużynowe i turnieje indywidualne.

Pozwolę sobie na koniec, z okazji pięknego jubileuszu Okręgowego Związku Tenisowego we Wrocławiu działaczom, trenerom, zawodniczkom, zawodnikom wrocławskim złożyć serdeczne pozdrowienia i życzyć, by podobna impreza, jak mistrzostwa Europy, odbyła się ponownie w waszym pięknym mieście. A drogą do tego będą nowe wasze sukcesy na kortach Polski i całej Europy.

inż. JERZY OLSZOWSKI



prof. dr. hab. inż. ZDZISŁAW GERGOVICZ

Jeszcze jako student AGH w Krakowie wszedł z kolegą na kort nr 4 Stadionu Olimpijskiego w drugiej połowie czerwca 1945 roku, by wymienić pierwsze piłki i rozegrać pierwsze spotkanie. Do nich dołączali później inni i w ten sposób zatętniło życie tenisowe we Wrocławiu. Jeden z pionierów wrocławskiego sportu tenisowego, wieloletni prezes Okręgowego Związku Tenisowego a obecnie jego prezes honorowy. Za jego kadencji zorganizowano we Wrocławiu wiele poważnych imprez, między innymi Mistrzostwa Polski i turnieje międzynarodowe. Umiał wciągnąć do współpracy w Zarządzie OZT wielu ofiarnych działaczy m.in.: mgr. inż. ZDZISŁAWA BARA, dr. hab. inż. JÓZEFA CZECHOROWSKIEGO, dr. inż. JERZEGO WIECZORKA i innych, z których niektórzy działają w OZT do dnia dzisiejszego.

W numerze 190 z roku 1980 „Przegląd Sportowy” pisał: BENIAMINEK NA TRONIE

W NIEDZIELĘ a więc z jednodniowym opóźnieniem spowodowanym deszczem zakończyły się tegoroczne rozgrywki tenisistów o drużynowe mistrzostwo polski. Tytuł wywalczyła Gwardia Wrocław, która dopiero w końcu minionego roku awansowała do pierwszej ligi. Nie może tu jednak być mowy o niespodziance. Wrocławianie są obecnie bezwarunkowo najsilniejszym polskim klubem, a o ich przewadze nad rywalami najlepiej świadczy to, iż w toku całych rozgrywek nie stracili ani jednego punktu. Oto skład mistrzowskiego zespołu: **Iwona Kuczyńska, Marzenna Sieracka, Franciszek Andrzejczuk, Czesław Dobrowolski, Tomasz Garliński, Piotr Serwiński** oraz **Janusz Czoba**, będący jednocześnie trenerem drużyny. Gratulujemy!

Dwa następne miejsca zajęły kluby warszawskie — AZS Politechnika i CWKS Legia (zeszłoroczny mistrz Polski).

Sukces Gwardii której udało się w tym roku zmontować bardzo silny skład (Sieradzka, Andrzejczuk i Dobrowolski to nabytki z innych klubów), był do przeprowadzenia. Najciekawszą sprawą rozgrywek odbywających się przez 6 dni na kortach Legii, stała się walka o pozostanie w ekstraklasie. Zagrożone spadkiem były trzy kluby — Arka Gdynia, Nadwiślan Kraków i Piast Gliwice. Pierwsi rozstali się z nadziejami trzykrotni mistrzowie kraju, głównie ze względu na odepisanie Zenona Rodego i macierzyństwo Danuty Szwej. Losy pozostałych dwóch zespołów wahały się do ostatniego seta, ostatniego spotkania, ostatniego meczu! Paradoxem jest że te decydujące piłki rozegrali tenisiści drużyn zupełnie nie zainteresowanych wynikiem, a mianowicie katowickiego Baildonu (miał już zapewnione miejsce w środku tabeli) i gliwickiego Piasta (w tym czasie był już praktycznie drugoligowcem). Taki zbieg okoliczności wywołał rzecz jasna sporo dyskusji i niezdrowych emocji.



Wojciech Jamroz jeszcze nie wykorzystał w pełni swoich możliwości, choć zapewne nie powiedział jeszcze ostatniego słowa

Z wielką uwagą obserwowałem przebieg gry i mogę ze spokojnym sumieniem stwierdzić, że wszystko odbyło się zgodnie z zasadami fair play, choć być może zawodnicy nie walczyli z takim zaangażowaniem jak wtedy, gdyby stawką była ich własna skóra.

W ciągu minionego tygodnia na kortach Legii widzieliśmy w akcji całą niemal krajową czołówkę. Nie pora tu na ocenę poszczególnych tenisistów. Ograniczę się więc do stwierdzenia, że wśród kobiet zdecydowanie przodują zawodniczki młode, mające przed sobą jeszcze sporo lat kariery. Zupełnie inaczej wśród mężczyzn — potwierdziło się raz jeszcze, że młodzież ma zbyt wątłe ząbki aby dobrać się do skóry rutynowanym graczom, dominującym od wielu już lat na krajowych kortach.

Ostateczna tabela rozgrywek ekstraklasy 1980:

1. Gwardia Wrocław	18:0	59:22
2. AZS Politechnika	14:4	46:35
3. CWKS Legia	12:6	54:27
4. GKS Katowice	12:6	47:34
5. Baildon Katowice	10:8	34:47
6. Olimpia Poznań	8:10	35:46
7. Polonia Bydgoszcz	6:12	35:46
8. Arka Gdynia	4:14	28:53
9. Nadwiślan Kraków	4:14	35:46
10. Piast Gliwice	2:16	32:49

O spadku Nadwiślana przesądziła porażka z Arką.

W niedzielę zakończyły się również rozgrywki drugiej ligi. W grupie łódzkiej awans wywalczyli Budowlani Katowice, zaś w toruńskiej Mera Warszawa. Świeżo upieczonym pierwszoligowcem składamy gratulacje i życzymy powodzenia w ekstraklasie.

W styczniu 1986 r. redaktor Stanisław Machowski z „Wieczoru Wrocławia” rozmawiał z Wojciechem Jamrozem: RAKIETY W KĄT KSIĄŻKI NA STÓŁ

Nowy rok 1986 WOJTEK JAMROZ powitał w tegorocznej Mekce piłkarzy — w Meksyku. Zakwalifikował się tam do półfinału międzynarodowego turnieju tenisowego, miał szansę na finał. Ale czekał też samolot, bo miał bilet zarezerwowany na lot do Nowego Jorku, a potem do Warszawy. Próbował zmienić rezerwację, ale nie udało się. Spakował torbę, rakiety i ruszył na lotnisko. A mógł w Meksyku poprawić swoje międzynarodowe sukcesy. Wcześniej był turniej w Miami „Orange Bowl”. To wielka impreza?

— Rozczarowała mnie — mówi Wojtek Jamroz. Bardzo małe zainteresowanie. To prawda, że zjeżdżają z całego świata młodzi kandydaci na przyszłych mistrzów rakiety, ale większość to jeszcze słabeusze. Do ćwierćfinałów nie ma sędziów, sami sobie liczyliśmy punkty. Oszczędność obowiązuje na każdym kroku.

— Amerykanie triumfowali?

— Wcale nie... W konfrontacji chłopców, lepiej wypadła europejska szkoła. W finale Włoch wygrał z Jugosłowianinem i Amerykanką z Argentyną. Ale ogólnie lepsza była Europa.

— Jednak udział w tych turniejach dał ci wiele...

— Pograłem sobie na pięknych kortach, gdy w kraju mógłbym trenować tylko w Leśnicy.

— I zaraz po nowym roku pojechaliście do Norwegii?

— Tak, na turniej o Puchar Króla Gustawa. Grałismy z Tomkiem Maliszewskim, pokonaliśmy Cypr 3:0, Norwegię 2:1 i dopiero z Grecją przegralismy 1:2.

— I na tym skończyły się zagraniczne wojaże?

— Mieliśmy jechać do Włoch na serię turniejów klasyfikacyjnych, zbierać punkty, które komputer skrzętnie liczy. Ale wyjazd został odwołany, to znaczy nie doszedł do skutku. Podobno Rogowski pojechał na własny koszt.

— A teraz treningi, treningi...

— Przede wszystkim nauka. Jestem obłożony książkami, bo chciałbym być douszczony do matury. Mam duże zaległości. Nie wiem czy wyrównam je. A w połowie marca w Warszawie mistrzostwa Polski seniorów, na które oczywiście jadę. Ale w jakiej formie będę?

Teniści KKT odegrali dużą rolę

„Sport katowicki” z 3 września 1984 r. donosił:

Przez tydzień odbywały się na kortach DOSiR Krzyki przy ul. Pułtuskiej indywidualne mistrzostwa Polski juniorów w tenisie połączone z turniejem XI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Maraton złożony z ponad 250 gier został nadzwyczaj sprawnie przeprowadzony przez działaczy KKT „Energomontaż”, OZT i DOSiR.

Zadowolenie jest tym większe, że młodzież z KKT Krzyki odegrała pierwszoplanowe role. Od początku głównymi faworytami byli W. KOWALSKI (Gopłania Inowrocław) i W. Jamroz (KKT). Pierwszy w drodze do finału wyeliminował Galica (Olimpia Poznań) 6:3, 6:3, Jarocha (KKT) 6:1, 6:2, Zamboka (Budowlani Katowice) 7:6, 6:2, i Przybylskiego (AZS Poznań), natomiast Jamroz: Kułagowskiego (MKT Łódź) 6:0, 6:0, Dworzyńskiego (Mera W-wa) 6:0, 6:2, Majora (Nadwiślanin Kraków) 6:0, 7:5, Tarczyńskiego (Stal St. Wola) 6:4, 6:4. Tak więc obaj doszli do finału nie tracąc seta.

Pojedynek najlepszych juniorów był sporym wydarzeniem i trybuny były całkowicie wypełnione. Zwyciężył Kowalski 7:6, (8:6 w tie breaku) 3:6, 6:2. W pierwszym secie Jamroz prowadził 3:0 i przy 5:4 miał piłkę setową, a ponadto w tie breaku przy stanie 6:6 prowadził 6:3, aby kolejno stracić 5 piłek. Emocji nie brakowało i obaj zebrali wiele braw. Kowalski imponował siłą uderzenia i był błyskotliwszym tenisistą od swego kolegi. Jamroz grał starannie, miał bogatszy repertuar, ale wyraźnie ustępował rywalowi pod względem fizycznym.

W meczu o 3 miejsce Przybylski pokonał Tarczyńskiego 6:3, 6:3. 5 Kaczyński (Aurun Złotoryja), 11 Gołębiowski (Start Legnica).

W finale dziewcząt: Waniek (Budowlani Katowice) zwyciężyła Wojtkiewicz (Nafta Zielona Góra) 6:0, 7:5. Trzecie miejsce zdobyła walkowerem Gomuła (Gopłania), gdyż Serwińska (KKT) z powodu kontuzji łokcia nie mogła wystąpić na korcie. Podczas półfinału z Wojtkiewicz wrocławianka po przegraniu pierwszego seta 1:6 skreczowała. 8) Maliszewska, 9) Łysiak (obie KKT).

Wyniki pozostałych finałów:

Gra podwójna juniorów: Gołębiowski, Skrzypczak (Start Legnica) — Jamroz, Maliszewski (KKT) 7:6, 3:6, 7:5. Podwójna juniorek: Żerdecka, Wittner (Stal St. Wola) — Listowska, Miedzialek (Mera) 2:6, 6:1, 7:5. Gra mieszana: Gomuła, Kowalski (Gopłania Inowrocław) — Serwińska, Jamroz (KKT) 5:0 i krecz z powodu kontuzji Serwińskiej.

W klasyfikacji klubowej zwyciężył KKT Wrocław, zaś w klasyfikacji do XI OSM również wygrał Wrocław.

„Wieczór Wrocławia” wiele miejsca poświęcał tenisowi. Oto notatki z lipca i sierpnia 1982 roku: WOJCIECH JAMROZ POJEDZIE NA ME.

Wkrótce w Budapeszcie będą rozgrywane tenisowe mistrzostwa Europy juniorów. Wśród reprezentantów Polski znalazł się złoty i srebrny medalista IX OSM, wrocławianin Wojciech Jamroz (KKT Energomontaż).

JUNIORZY KKT „ENERGOMONTAŻ” W FINALE TENISOWYCH MP

Doskonale spisali się teniści Krzyckiego Klubu Tenisowego „Energomontaż” Wrocław w turnieju o wejście do finałów drużynowych mistrzostw Polski. Jak wiadomo najpierw pokonali Gopłanie Inowrocław 7:2, a wczoraj zmierzili się o wejście do finału „A” z zespołem Wisły Toruń. Podopieczni trenera Piotra Jamroza nie zawiedli. Zagrali niezwykle ambitnie i pokonali rywala 6:3. Na szczególne podkreślenie zasługuje postawa M. Serwińskiej (KKT), która odniosła cenne zwycięstwo nad J. Rogowską 7:5, 6:1. Tomasz Maliszewski i Jarosław Dobrowolski nie stracili w swych pojedynkach ani jednego gema.

Oto rezultaty meczu KKT „Energomontaż” Wrocław — Wisła Toruń, wygranego przez naszą drużynę 6:3 (wrocławianie na pierwszym miejscu): Z. Maliszewska — B. Busłowicz 0:6, 3:6, M. Serwińska — J. Rogowska 7:5, 6:0, B. Mikita (M. Serwińska — B. Busłowicz) J. Rogowska 5:7, 1:6, T. Maliszewski — J. Adamkiewicz 6:0, 6:0, W. Jamroz — P. Głowacki 6:3, 6:2, L. Maliszewski — J. Zatorski 6:0, 6:1, J. Dobrowolski — B. Skrzeczowski 6:0, 6:0, T. Maliszewski (A. Cieplý — J. Adamkiewicz) J. Zatorski 6:3, 6:2, M. Mikita (P. Jaroch — P. Głowacki) P. Skrzeczowski 6:3, 1:6, 7:9.

Jak nas poinformował wiceprezes klubu p. Mirosław Warmuz turniej finałowy o miejsca 1–4 w drużynowych mistrzostwach Polski w tenisie juniorów zostanie rozegrany w dniach 10–12 września. KKT stara się o organizację tych finałów. Zdaniem p. Warmuza nasza drużyna będzie zaliczać się do faworytów DMP. Obok tenisistów KKT w finale „A” winny wystąpić zespoły Budowlanych Katowice, Nadwiślanina Kraków, Piasta Gliwice lub Nafty Zielona Góra.

Awans KKT do finałów mistrzostw Polski jest dowodem, że dobrze tu się pracuje z młodzieżą. Ale jak wieść niesie działacze klubu i trener zaczynają się powoli martwić, czy ich praca nie pójdzie na marne. Kto wie jak potoczą się dalsze losy klubu. Zaczyna brakować finansów na działalność. Obiecywano sporo, realia okazały się skromniejsze. Dedykujemy te uwagi patronom KKT „Energomontaż”, a także wrocławskim władzom sportowym.

Informacja „Wieczoru Wrocławia” z sierpnia 1983 r.: KKT Z SZANSAMI NA EKSTRAKLASĘ

Młoda drużyna tenisistów KKT Energomontaż Wrocław w pięciu meczach II ligi nie doznała ani jednej porażki i zajęła w swej grupie pierwsze miejsce. Po zwycięstwie w stolicy nad Warszawianką 7:2 wrocławianie pokonali Spartakusa z Jeleniej Góry 8:1. Tylko Małgorzata Kaczyńska przegrała swoją partię z Iwoną Kowską 2:6, 1:6.

TABELA

1. KKT Wrocław	5	10	31:14
2. Olimpia Poznań	5	8	26:19
3. Warszawianka	5	4	24:21
4. AZS Poznań	5	4	22:23
5. Górnik Zabrze	5	4	20:25
6. Spartakus Jelenia Góra	5	0	12:33

We wrześniu sześć drużyn (po trzy najlepsze z obu grup II ligi) rozpocznie batalię o awans. Miejsce w tenisowej ekstraklasie zdobędą dwa zespoły. Wrocławska drużyna ma duże szanse.

W rozgrywkach I ligi prowadzi na półmetku warszawska Legia (bez porażki) przed SKT Sopot, natomiast dalsze miejsce zajmuje osłabiona drużyna Zagłębia Wałbrzych, która przegrała pięć spotkań. Najbardziej zagrożone spadkiem są zespoły Polonii Bydgoszcz i KS Nadwiślanin Kraków.

„Słowo Polskie” w artykule z dnia 31 sierpnia 1982 roku informowało o sukcesach nowej generacji tenisistów wrocławskich: ZMIENIŁA SIĘ GEOGRAFIA WROCŁAWSKIEGO TENISA

Teniści AZS AWF spadli niedawno z I do II ligi. Co bardziej sławni opuścili Wrocław. Wprawdzie w takiej dziedzinie jak tenis sprawy drużynowe są mniej ważne i nie warto zbyt często zaprzęgać sobie nim głowy. Znacznie ważniejsze są postępy poszczególnych zawodników.

W ciągu kilku lat na czoło młodzieżowych ośrodków krajowego tenisa wysunął się Krzycki Klub Tenisowy „Energomontaż”, w którym szefem szkolenia jest Piotr Jamroz. Ostatnim potwierdzeniem pracy KKT był warszawski turniej młodzików o puchar znanego sprawozdawcy tenisowego red. Bohdana Tomaszewskiego.

Brało w nim udział 50 dziewcząt i 130 chłopców, którzy nie przekroczyli 14 roku życia, z 38 klubów z całej Polski. Zawody miały wyjątkowo silną obsadę, bowiem startowała w nich krajowa czołówka młodzików.

W półfinale turnieju chłopców, stojącym na dobrym poziomie Gańczczyk (Budowlani Katowice) pokonał Jarocha (KKT Wrocław) 4:6, 6:4, 6:1, mimo że jego przeciwnik prowadził już w II secie 4:1, zaś Mikita (KKT Wrocław) wygrał z Sidorem (Mera Warszawa) 6:7, 6:2, 6:1. Puchar Bohdana Tomaszewskiego zdobył Mikita, który po bardzo ładnej grze pokonał Gańczczyka 7:5, 6:7, 6:2. Trzecie miejsce zajęł Jaroch po zwycięstwie nad Sidorem 6:1, 6:3.

Wśród dziewcząt główna nagroda także przypadła KKT Wrocław, a wywalczyła ją Maliszewska, wygrywając w finale z Rogowską (Wisła Toruń) 3:6, 6:2, 6:1. Trzecie miejsce przypadło Jeremin (MKT Łódź), która wygrała z Listowską (Budowlani Olsztyn) 6:2, 6:2.

Maliszewska jest uczennicą VIII klasy i ósmy rok gra już w tenisa. W tym sezonie zwyciężyła w dwóch ogólnopolskich turniejach do lat 14, we Wrocławiu i w Katowicach.

Mikita rozpocznie we wrześniu naukę w I klasie Technikum Ogrodniczego. W tenisa gra od 6 lat.

W turnieju pocieszenia zwyciężyła Czopek (Nadwiślan Kraków) pokonując w finale Werblińską (KKT Wrocław) 6:0, 6:0, zaś wśród chłopców — Bobik (MDK Legnica) wygrywając z Gilem (Warszawianka) 6:0, 6:1.

SKĄD SIĘ WZIĄŁ TENIS?

Kroniki podają, że już Grecy i Rzymianie zabawiali się grą zbliżoną swym podobieństwem do dzisiejszego tenisa. Na placu gry zwanym spheristeria (obok rzymskich łaźni) dwaj zawodnicy podbijali dłoniami owalną piłkę, większą od tych używanych obecnie i znacznie bardziej twardą.

Na przełomie XV i XVI wieku, we Francji powstała gra oparta na podobnych zasadach zwana „jeu de paume” (gra dłonią). Dopiero na początku XVII wieku zaczęły się pojawiać pierwowzory dzisiejszych rakiet. Nazwa „tenis” wywodzi się od francuskiego okrzyku „tenez” (trzymaj!), którym partnerzy uprzedzali się o odbiciu piłki. Za ojczyznę nowoczesnego tenisa uznać trzeba jednak Anglię. Tu opracowano pierwsze przepisy gry, tutaj odbyły się pierwsze mistrzostwa Anglii na słynnym Wimbledonie już w 1877 r. Tegoroczny turniej, jaki odbył się na trawiastych kortach Wimbledonu jest najstarszy na świecie i był setnym z kolei!

Od 1968 roku organizowane są turnieje „open” stwarzając możliwość konfrontacji profesjonalistów z amatorami.

„SALATERKA” DWIGHTA DAVISA

Piłkarze mają Puchar Rimeta, pingpongiści puchary Swithlinga i Corbillona, natomiast dla najlepszej tenisowej drużyny świata główną nagrodę stanowi olbrzymi puchar — „salaterka” Dwighta Davisa.

Kim był Davis? W 1899 r. trzech amerykańskich tenisistów Davis, Wright i Wniman wybrali się do Kalifornii. Trójka ta pochodziła z jednego ze wschodnich stanów i studiowała na Uniwersytecie w Harvard. W Kalifornii mieli się spotkać z reprezentacjami innych uniwersytetów. Wielkie powodzenie meczów drużynowych zwróciło uwagę Davisa. Jak pisze w swojej książce „40 lat polskiego tenisa” znana polska dziennikarka Emanuela Cunge — pomysł Davisa został szybko zaaprobowany. Zawodnik ten ufundował puchar i ustalił formułę gry: dwa single na krzyż i debel. Razem do zdobycia jest 5 punktów.

67 lat gry o Puchar Davisa wykazało, że impreza ta ma przed sobą długą przyszłość i nie zapowiada się bynajmniej dewaluacja drużynowych rozgrywek pucharowych.

Polska przystąpiła do spotkań daviscupowych w 1925 r.

W 1950 r. i w 1958 r. Polska dwukrotnie przedostała się do półfinału strefy europejskiej. Szczególnie ubiegły rok zapisał się w historii naszego tenisa. Zwycięstwa nad Szwecją i Zjednoczoną Republiką Arabską, a następnie znakomity pojedynek w Warszawie z Brazylią zwróciły na nasz tenis szczególną uwagę. W tym sezonie znów drójka Brazylijczyków Koch i Mandarin stanęła na drodze naszej drużyny. Oto wyniki uzyskane przez Polskę w meczach daviscupowych?

POLSKA W PUCHARZE DAVISA

1925 r.	(Warszawa)	Polska — Anglia	0:5
1926 r.	(Horrogate)	Polska — Anglia	0:5
1927 r.	(Bruksela)	Polska — Belgia	0:5
1928 r.	(Warszawa)	Polska — Dania	0:5
1929 r.	(Warszawa)	Polska — Anglia	0:5
1930 r.	(Warszawa)	Polska — Rumunia	3:2
	(Torguay)	Polska — Anglia	0:5
1931 r.	(Oslo)	Polska — Norwegia	3:0
	(Kopenhaga)	Polska — Dania	2:3
1932 r.	(Warszawa)	Polska — Holandia	4:1
	(Warszawa)	Polska — Anglia	1:4
1933 r.	(Haga)	Polska — Holandia	2:3
1934 r.	(Warszawa)	Polska — Włochy	2:3
1935 r.	(Warszawa)	Polska — Belgia	4:1
	(Tallin)	Polska — Estonia	5:0
	(Warszawa)	Polska — Grecja	5:0
	(Warszawa)	Polska — Połudn. Afryka	2:3
1936 r.	(Wiedeń)	Polska — Austria	2:3
1937 r.	(Warszawa)	Polska — Czechosłowacja	0:5
1938 r.	(Katowice)	Polska — Dania	5:0
	(Lozanna)	Polska — Włochy	2:3
1939 r.	(Warszawa)	Polska — Holandia	5:0
	(Warszawa)	Polska — Niemcy	2:3
1947 r.	(Warszawa)	Polska — Anglia	2:3
1950 r.	(Warszawa)	Polska — Izrael	5:0
	(Warszawa)	Polska — Irlandia	3:2
	(Baastad)	Polska — Szwecja	0:5
1951 r.	(Zurych)	Polska — Szwajcaria	4:1
	(Mediolan)	Polska — Włochy	0:5
1956 r.	(Warszawa)	Polska — Austria	3:2
	(Warszawa)	Polska — Włochy	0:5
1957 r.	(Les Bains)	Polska — Luksemburg	5:0
	(Warszawa)	Polska — Chile	3:2
	(Palermo)	Polska — Włochy	1:4
1958 r.	(Lozanna)	Polska — Szwajcaria	4:1
	(Warszawa)	Polska — Meksyk	3:2
	(Warszawa)	Polska — Włochy	1:4
1959 r.	(Warszawa)	Polska — Brazylia	2:3
1960 r.	(Bukareszt)	Polska — Rumunia	3:2
	(Warszawa)	Polska — NRF	1:4
1961 r.	(Dublin)	Polska — Irlandia	5:0
	(Szczecin)	Polska — Monaco	4:1
	(Warszawa)	Polska — Francja	0:5
1962 r.	(Oslo)	Polska — Norwegia	5:0
	(Warszawa)	Polska — Brazylia	0:3
1963 r.	(Paryż)	Polska — Francja	0:5
1965 r.	(Sztokholm)	Polska — Szwecja	1:4
1966 r.	(Szczecin)	Polska — Szwecja	3:2
	(Warszawa)	Polska — ZRA	4:1
	(Warszawa)	Polska — Brazylia	1:4
1967 r.	(Warszawa)	Polska — Izrael	5:0
	(Warszawa)	Polska — Brazylia	0:5
1968 r.	(Bruksela)	Polska — Belgia	2:3

1969 r.	(Warszawa)	Polska — Węgry	3:2
	(Warszawa)	Polska — Afryka Płd	0:5
1970 r.	(Maribor)	Polska — Jugosławia	2:3
1971 r.	(Budapeszt)	Polska — Węgry	0:5
1972 r.	(Warszawa)	Polska — Jugosławia	3:1
	(Kopenhaga)	Polska — Dania	5:0
	(Warszawa)	Polska — ZSRR	1:4
1973 r.	(Kair)	Polska — Egipt	1:4
1974 r.	(Poznań)	Polska — Portugalia	5:0
	(Baastad)	Polska — Szwecja	1:4
1975 r.	(Warszawa)	Polska — Szwecja	1:4
1976 r.	(Florencja)	Polska — Włochy	0:5
1977 r.	(Warszawa)	Polska — RFN	4:1
	(Warszawa)	Polska — Francja	0:5
1978 r.	(Warszawa)	Polska — Iran	4:1
	(Praga)	Polska — Czechosłowacja	2:3
1979 r.	(Olsztyn)	Polska — Finlandia	3:2
	(Warszawa)	Polska — Włochy	1:4
1980 r.	(Helsinki)	Polska — Finlandia	0:5
1981 r.	(Monte Carlo)	Polska — Monako	2:3
1982 r.	(Casablanca)	Polska — Maroko	2:3
1983 r.	(Warszawa)	Polska — Belgia	0:5
1984 r.	(Warszawa)	Polska — Grecja	4:1
	(Jerozolima)	Polska — Izrael	0:5
1985 r.	(Warszawa)	Polska — Zimbabwe	2:3
1986 r.	(Warszawa)	Polska — Finlandia	3:2
	(Warszawa)	Polska — Rumunia	1:4
1987 r.	(Harare)	Polska — Zimbabwe	3:2
	(Bukareszt)	Polska — Rumunia	1:4
1988 r.	(Warszawa)	Polska — Luksemburg	5:0
	(Ateny)	Polska — Grecja	1:3



Komitet organizacyjny Tenisowych Mistrzostw Europy we Wrocławiu. Od lewej: Czesław Lisowski (Polska), Paulo Angeli (Włochy), Władimir Golenko (ZSRR), Ludwik Hauschild (Wiceprezydent Wrocławia), Catullo Bergamasco (Włochy), Jerzy Kłosiński (Polska), Jerzy Wieczorek (Polska).

